

październik

2019

nr 10/448

# misjonarz

misjonarz.pl      miesięcznik księży werbistów

Nadzwyczajny  
Miesiąc Misyjny s. 3



Październik  
2019

NADZWYCZAJNY MIESIĄC MISYJNY

**DODATEK:** płyta DVD  
– film „Siewca nadziei”  
o o. Marianie Żelazku SVD

nr 10/2019 **misjonarz**

● bp Jerzy Mazur SVD – **Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny s. 3**

● Tomasz Szyszka SVD – **Nowy zamysł realizacji misyjnej posługi Kościoła s. 6**

■ **PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE s. 10**

■ **W ŚWIETLE SŁOWA:**

Andrzej Danilewicz SVD – **Ochrzczeni i posłani s. 11**

■ **KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE s. 13**

■ **Z ŻYCIA SVD I SSPS s. 14**

■ **WERBIŚCI MAJĄ ...:**

Dariusz Pielak SVD – ... **charyzmat misyjny s. 16**

■ **WERBISTOWSCY ŚWIADKOWIE WIARY:**

Janusz Brzozowski SVD – **O. Augustyn Zimny SVD s. 17**

● Henryk Kałuża SVD – **Zgromadzenie Słowa Bożego – sprawa ludzka czy boska? s. 18**

● Rozmowa z o. Sylwestrem Grabowskim SVD – **Fundamentem – ukochanie Słowa Bożego s. 20**

● Jan Wróblewski SVD – **Marka – werbiści s. 23**

● Maciej Baron SVD – **Dziękuję s. 28**

● Dolores Zok SSPS – **Duchu Święty, Boże, wszystko z miłości ku Tobie s. 30**

● M. Immaculata Stepa SSPSAP – **Inny wymiar misji s. 32**

● Jerzy Kuźma SVD – **Będziecie moimi świadkami s. 34**

● Tomasz Trojan SVD – **Pielgrzymowanie do miejsca odnalezionego w buszu s. 36**

● Józef Trzebuniak SVD – **Panoramyczne spojrzenie na Indonezję s. 38**

■ **AŻ NA KRAŃCE ŚWIATA:**

Andrzej Miotk SVD – **Konkwista hiszpańska s. 40**

■ **S. CAELIANE KLAMMINGER SSPS – INSPIRACJE...:**

Antonia Gruntowska SSPS – **Różaniec święty s. 42**

■ **NA ROZDROŻACH ŚWIATA:**

**Konrad Keler SVD** – **Niewiadomy los pięknych świętyń w Europie s. 43**

■ **ŚWIAT MISYJNY:**

Małgorzata Madej – **Poznajcie pewną niezwykłą historię... s. 45**

**W następnych numerach:**

□ Paulina Lemańska – **Wolontariat APOLLOS**

**Okladka I: Błogosławieństwo – o. Zdzisław Grad SVD na misji na Madagaskarze**  
 fot. archiwum Zdzisława Grada SVD

**Okladka IV: Sakrament pojednania – o. Mariusz Mielczarek SVD na misji w Boliwii**  
 fot. archiwum Mariusza Mielczarka SVD



Lidia Popielewicz

Październik roku 2019 stał ogłoszony przez papieża Franciszka Nadzwyczajnym Miesiącem Misyjnym. Zgodnie z życzeniem Ojca Świętego, o misjach w Kościele ze szczególną intensywnością będzie się przypominać nie przez dzień – w Niedzielę Misyjną, ani nawet nie przez siedem dni – w Tygodniu Misyjnym, ale przez cały miesiąc. Dlaczego? Już pierwsze strony „Misjonarza” wyjaśniają, skąd wzięła się taka decyzja Ojca Świętego.

Misjonarze werbiści – prezbiterzy i bracia zakonnicy ze Zgromadzenia Słowa Bożego – będą szczególnie nagłaśniać, jak ważna jest działalność misyjna w Kościele katolickim. Św. Arnold Janssen, założyciel tego zgromadzenia, jak również dwóch żeńskich zgromadzeń misyjnych – Służebnic Ducha Świętego i Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji – postawił na Boga, na wolę Bożą i na misje. W liście do współbraci w Chinach napisał: „To ręka Boża założyła tę winnicę [zgromadzenie razem z jego misjami] i pielęgnowała ją; Pan użył jej słońca, deszczu i sprawił, że obrodziła. Ja sam nic bym nie zrobił, byłbym mało użytecznym pracownikiem, a ta wspólnota nie płynęła z mojej tylko mocy. Pomysł [założenia] nie ode mnie pochodzi, nie ode mnie mężne trwanie przy nim i pokonywanie wielkich trudności, nie ode mnie potężna moc

przy jego wdrażaniu i wsparcie wśród ogólnego zwątpienia. Nie ja, ale Pan był tym, który wzbudzał powołania i pomagał wiernie w nich trwać” (28 maja 1886 r.). Szaleniec Boży, św. Arnold, znalazł innych, w których była iskra Boża, i w ten sposób powstała wspólnota osób gotowych jechać w świat, na misje *ad gentes*.

Sprawa misji *ad gentes* od początku była ważna w Kościele, czego dowody mamy począwszy od Ewangelii i Dziejów Apostolskich poprzez różne dokumenty papieża czy soborowe. „Jan Paweł II zachęcił nas do uznania, że »należy troszczyć się żywo o przepowiadanie« skierowane do tych, którzy stoją z dala od Chrystusa, »gdyż jest to pierwsze zadanie Kościoła«” – przypomniał papież Franciszek w *Evangelii gaudium* (nr 15).

Nie wszyscy są powołani do misji *ad gentes*, ale wszyscy ochrzczeni są wezwani do podjęcia swojej misji – dawania świadectwa o Chrystusie przykładem życia i słowem, zwłaszcza tym „stojącym z dala od Chrystusa”, a także wspierania dzieła misyjnego Kościoła poprzez modlitwę, darowiznę czy ofiarowanie cierpienia. Jeżeli będziemy o tym pamiętali, staniemy się wspólnotą ludzi zaangażowanych na różne sposoby, każdy w sobie właściwy sposób i zgodny z wolą Bożą, w misje Kościoła. A wówczas królestwo Boże ma szansę ogarnąć cały świat. Oby tak się stało.

Z przyjemnością oddajemy do rąk Czytelników specjalny numer „Misjonarza”, bogaty w treści w Nadzwyczajnym Miesiącu Misyjnym.

**misjonarz** Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 10/448/2019

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. naczk.); **Stali współpracownicy:** Franciszek Bąk SVD, Janusz Brzozowski SVD, **Konrad Keler SVD**, Małgorzata Madej; **Redakcja:** 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 610 78 70 w. 15, e-mail: misjonarz@verbinum.pl; **Opracowanie graficzne:** Joanna Zlonkiewicz; **DTP:** „MW Skład” Maciej Wojtkowski; **Layout miesięcznika © by redakcja „Misjonarza”;** **Druk:** Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa; **Wydawca:** VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy; **Kolportaż i prenumerata:** Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19; tel. 55 24 29 320, fax 55 24 29 392; e-mail: refermis@werbisci.pl

**Konto:** Bank PEKAO S.A. O/Elbląg.

nr rachunku: **31 1240 2265 1111 0010 4213 2632**

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adreśowania i skracania nadanytekstów.

ISSN 0239-4324

[www.misjonarz.pl](http://www.misjonarz.pl)



bp Jerzy Mazur SVD

# Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny



bp Jerzy Mazur SVD,  
przewodniczący KEP ds. Misji

Papież Franciszek w liście skierowanym w 2017 r. do kard. Fernando Filoniego, prefekta Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, ogłosił październik 2019 r. Nadzwyczajnym Miesiącem Misyjnym. Odnosząc się do Listu apostolskiego *Maximum illud* papieża Benedykta XV z 1919 r., Fran-

cy i zagrożonych zasmucającą chęcią podkreślania różnic i wzniecania konfliktów, niech z nowym zapałem zostanie zanieśiona do wszystkich Dobra Nowina, że w Jezusie przebaczenie zwycięża grzech, życie pokoju śmierć, a miłość strach, dając poczucie bezpieczeństwa i nadzieję”.

nika zaplanowano uroczyste czuwanie przy relikwiach św. Franciszka Ksawerego. W Niedzielę Misyjną Ojciec Święty odprawi Mszę św. w Bazylice Św. Piotra, a na zakończenie miesiąca, 27 października zostaną odprawione uroczyste nieszpory.

Kongregacja ds. Ewangelizacji Narodów wyraziła życzenie, aby trud przygotowania Miesiąca Misyjnego wzięły na siebie pod przewodnictwem Papieskich Dzieł Misyjnych diecezje i parafie. Chodzi o jak największe zaangażowanie Kościołów lokalnych. Zaproszenie do przeżywania tego nadzwyczajnego wydarzenia misyjnego zostało skierowane także do zgromadzeń i wspólnot zakonnych, ruchów kościelnych, stowarzyszeń, bractw, fundacji i organizacji służących misjom. Wszyscy – duchowni i świeccy w Kościele są wezwani do tego, by odnowić swój zapał misyjny i otworzyć się na ożywcze tchnienie Ducha Świętego, głównego sprawcy misji.

Planowane wydarzenia misyjne mają bowiem służyć odkryciu na nowo powołania misyjnego oraz możliwości włączenia się w dzieło ewangelizacji świata wszystkich członków Kościoła. Ochrzczeni są zarazem posłani, by dzielić się swą wiarą z innymi.

Papież wskazał cztery zasadnicze obszary działań w Nadzwyczajnym Miesiącu Misyjnym: 1. osobiste spotkanie z Chrystusem w Kościele, w Eucharystii, w Bożym Słowie, w modlitwie osobistej i wspólnotowej; 2. świadectwo świętych, męczenników na misjach i wyznawców wiary; 3. formacja biblijna, katechetyczna, duchowa i teologiczna dotycząca misji *ad gentes*; 4. miłość do misji wyrażająca się w materialnym wsparciu ogromnego



O. Józef Roszyński SVD na misji w Papui-Nowej Gwinei, na kilka lat przed przyjęciem święceń biskupich

ciszek zauważył: „Zbliżające się stulecie jego opublikowania niech będzie bodźcem do przewyciężenia powracającej pokusy, która czai się za wszelką intruzją kościelną, za wszelkim zamknięciem w swoich bezpiecznych granicach, za każdą formą pesymizmu duszpasterskiego, za wszelką bezpłodną tęsknotą za przeszłością, abyśmy mogli otworzyć się na radosną nowość Ewangelii. Także w naszych czasach, rozdartych tragediami woj-

## OCZEKIWANIA WOBEC NADZWYCAJNEGO MIESIĄCA MISYJNEGO

Ojciec Święty przywiązuje wielką wagę do obchodów tego miesiąca. Świadczą o tym planowane wydarzenia w Rzymie z jego udziałem. Przez cztery niedziele papież będzie przewodniczył różnym celebracjom o charakterze misyjnym. Miesiąc ten zainaugurują uroczyste nieszpory w Bazylice św. Pawła za Murami. Na 12 paździer-

działa ewangelizacji *missio ad gentes* i chrześcijańskiej formacji w Kościołach będących w największej potrzebie.

Papież Franciszek zakończył swój list życzeniem: „Niech Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny będzie intensywnym i owocnym czasem łaski, poprzez promowanie inicjatyw oraz nasilenie w szczególności modlitwy – duszy wszelkiej misji, głoszenie Ewangelii, rozważania biblijne i teologiczne na temat misji, dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego i konkretne działania współpracy i solidarności między Kościołami, aby obudził się entuzjazm misyjny i aby nigdy nas z niego nie okradziono”.

## „NIE” DLA BIERNOŚCI MISYJNEJ

Komisja Episkopatu Polski, Papieskie Dzieła Misyjne oraz inne środowiska misyjne w Polsce z radością i wdzięcznością przyjęły nową ini-



O. Paweł Gałła SVD w czasie Drogi krzyżowej w Ambohitsara na Madagaskarze



foto: archiwum Mariusza Pacuły SVD

O. Mariusz Pacuła SVD na misji w Kukpaligu, Ghana

cyjatywę papieża Franciszka. Wpisuje się ona w animację i formację misyjną duchowieństwa i wiernych, jaką te podmioty od lat prowadzą w Polsce. Działania związane z przeżyciem Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego były tematem obrad Komisji Episkopatu Polski ds. Misji oraz Krajowej Rady Misyjnej. Jako przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji przedstawiłem oczekiwania związane z tym miesiącem oraz zaapelowałem do księży biskupów o włączenie się wspólnot diecezjalnych w jego obchody podczas Zebrania Plenarnego KEP. Wiele o nich mówiono podczas spotkania dyrektorów diecezjalnych Papieskich Dzieł Misyjnych w Częstochowie i na Górze Świętej Anny.

Papieskie Dzieła Misyjne, odpowiedzialne za przygotowania i przeżywanie Miesiąca Misyjnego, zwróciły się listownie w listopadzie 2017 r. do zgrupowań kontemplatywnych z prośbą o dziewięćmiesięczną modlitwę, aby wydał on dobre owoce i przyczynił się do odrodzenia ducha misyjnego w Kościele w Polsce. Modlitwa ta rozpoczęła się w styczniu 2019 r. O modlitwę i ofia-

rowanie cierpień w intencji misji zostali również poproszeni księża emeryci.

Wydaje się, że wspólnota uczniów Chrystusa w Polsce jest gotowa, by intensywnie przeżywać ten czas modlitwy za misje, odkrywać ich aktualność i piękno, twórczo rozwijać inicjatywy misyjne oraz udzielać materialnego wsparcia. We wszystkich katedrach biskupi diecezjalni w Niedzielę Misyjną odprawią uroczystą Eucharystię. W ciągu miesiąca Msze św. w intencji misji będą sprawowane przez nich w sanktuariach diecezjalnych.

Zostały już przygotowane propozycje comiesięcznych nabożeństw misyjnych w oparciu o papieską intencję modlitewną. W materiałach formacyjnych znajdują się czytanki i rozważania różańcowe. Ich osiã jest nauczanie papieża Franciszka o misjach oraz listy od misjonarzy, ukazujące rzeczywistość posługiwania w dalekich krajach.

Gotowe są również komentarze w pomocach liturgiczno-homiletycznych „Od Słowa do życia” oraz „Dzień Pański”. W propagowanie Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego zaangażowały się tygodniki: „Gość Niedzielny”,



foto: Zdzisław Grad SVD

nym będzie symposium naukowe przygotowywane przez Uniwersytet kard. Stefana Wyszyńskiego z okazji 50-lecia misjologii.

Papieskie Dzieła Misyjne i Komisja Episkopatu Polski ds. Misji zabiegają o to, by tematyka misyjna była zaakcentowana podczas spotkań formacyjnych alumnów wyższych seminariów duchownych, rekolekcji zamkniętych dla duchowieństwa i wiernych świeckich, które są prowadzone w ciągu roku w diecezjalnych i zakonnych ośrodkach rekolekcyjnych i pielgrzymkowych.

referatów misyjnych oraz liderów ruchów i stowarzyszeń katolickich. Oni są animatorami i inicjatorami działań, które mają na celu rozbudzenie ducha misyjnego w Kościele w Polsce. Od ich inwencji i umiejętności zależy intensywność, z jaką ten miesiąc przeżyjemy.

## SPÓJRZMY NA ŚWIADKÓW

W przewodniku przygotowanym przez Kongregację ds. Ewangelizacji Narodów na ten okres znajdują się biografie 30 świętych męczenników, mi-



foto: Archiwum „Misjonarza”

Dr Wanda Błęńska, wieloletnia misjonarka świecka wśród trędowatych w Ugandzie

„Niedziela”, „Przewodnik Katolicki”, „Idziemy”. Oferują one przez cały październik artykuły poświęcone problematyce misyjnej. W animację misyjną włączają się czasopisma misyjne, takie jak „Misyjne Drogi”, „Misjonarz”, „Misyjne dzisiaj” i inne.

Radio Maryja zobowiązało się do przeprowadzenia katechez misyjnych we wszystkie soboty października. Poprowadzą je biskupi, członkowie Komisji Episkopatu Polski ds. Misji.

Ważnym wydarzeniem związanym z Nadzwyczajnym Miesiącem Misyj-

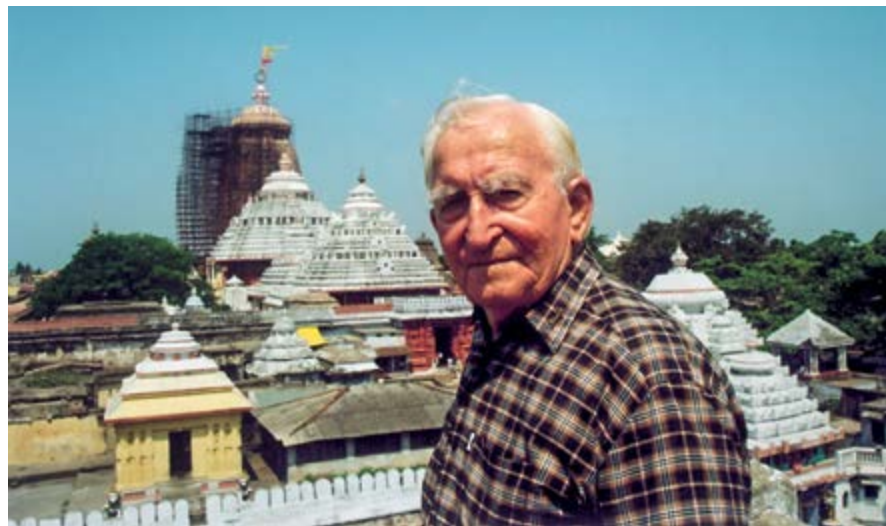


foto: Archiwum „Misjonarza”

Sługa Boży o. Marian Żelazek SVD na misji w Puri, Indie

Nasza misja i nasze niebo uzależnione są od modlitwy. Bez modlitwy jesteśmy żołnierzami bez broni, ciałem bez duszy, ptakami bez skrzydeł, drzewem bez korzeni, okrętem bez sternika i kompasu, maszyną bez ognia. Bez modlitwy jesteśmy absolutnie niczym i niczego nie osiągniemy.

w: *Najpiękniejsze powołanie. Myśli św. Józefa Freinademetza SVD na każdy dzień roku*

Ciężar odpowiedzialności za należyte przeżywanie Miesiąca Misyjnego spada na delegatów biskupa ds. misji oraz dyrektorów diecezjalnych PDM, na referentów i referentki zakonnych

misjonarzy i świadków wiary oraz osób szczególnie zaangażowanych w misyjne dzieło Kościoła. Wśród nich umieszczono ważną dla świata misyjnego postać z Polski: dr Wandę Błęską, misjonarkę świecką w Ugandzie. Dr Wanda Błęńska całe swe życie oddała misjom wśród trędowatych. Głosiła Chrystusa słowem i życiem poprzez dzieła bezinteresownej miłości miłosiernej. Jej dzieło oraz innych misjonarzy, a szczególnie o. Mariana Żelazka SVD, trwa nadal. Dziś patronują oni wielu cennym inicjatywom misyjnym Kościoła w Polsce i pociągają przykładem swej ofiarności wielu misjonarzy i wolontariuszy misyjnych.

Mamy nadzieję, że ci tytani pracy misyjnej znajdą godnych naśladowców we współczesnym Kościele w Polsce.





O. Tomasz Szyszka SVD

# Nowy zamysł realizacji misyjnej postługi Kościoła

Tomasz Szyszka SVD

**T**egoroczny Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny z woli papieża Franciszka będzie obchodzony po raz pierwszy. Do tej pory, z inicjatywy papieża Piusa XI w roku 1926, obchodzono jedynie Niedzielę Misyjną oraz Tydzień Misyjny, co było wspaniałą okazją do wzmożenia modlitw za misję, budzenia świadomości misyjnej oraz zbierania funduszy na prowadzenie dzieła misyjnego. Papież Franciszek uznał jednak, że formuła ta powinna być rozbudowana i zyskać znacznie większą siłę oddziaływania na serca i umysły wszystkich członków Kościoła, a nawet przeniknąć jego struktury administracyjne. Dlatego tak symptomatycznie brzmi jego sugestia: „Nie bójmy się podejmować, z ufnością w Bogu i wielką odwagą »opcji misyjnej«, zdolnej przemienić wszystko” (List Ojca Świętego Franciszka z okazji setnej rocznicy ogłoszenia Listu apostolskiego *Maximum illud*, 22 października 2017 r., ogłaszający październik 2019 r. Nadzwyczajnym Miesiącem Misyjnym).

Tak się bowiem składa, że pomimo gorących apeli oraz dokumentów wszystkich papieży XX i XXI w., zrozumienie istoty dzieła misyjnego ciągle jeszcze napotyka rozmaite zastrzeżenia, zaś jego wsparcie ogranicza się nierzadko jedynie do przekazania większych lub mniejszych sum pieniędzy. Franciszkowi zależy jednak na czymś więcej, tj. na działaniu i zaangażowaniu bardziej świadomym, programowym i rzetelnym. Powołuje się przy tym nie tylko na przekaz biblijny, ale też na nauczanie soborowe i ostatnich kilku papieży, przypominając katolikom, że ich współodpowiedzialność za dzieło misyjne wynika z ich chrześcijańskiej tożsamości (przyjęcia sakramentów chrztu, bierzmowania i innych sakramentów). Przypomnienie to jest bardzo istotne, po-



for. archiwum Zdzisława Grada SVD

O. Czesław Sadecki SVD i o. Zdzisław Grad SVD na misji na Madagaskarze

nieważ świadomość misyjna w Kościele na przestrzeni XX w. była rozmaita.

## HISTORIA MISYJNOŚCI KOŚCIOŁA

Historia misyjności Kościoła przebiegała z różną intensywnością, jak również przybierała różnorakie formy. Powołując się na postanowienia misyjne przekazane nam przez Ewangelistów (*Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody...*) oraz teksty biblijne św. Pawła, św. Piotra czy też św. Jana, w poszczególnych okresach historii Kościoła stosowano rozmaite środki i metody misyjne, które postrzegano wówczas jako słuszne, kierując się m.in. kryterium efektywności. Uznanie religii chrześcijańskiej za dozwoloną w Cesarstwie Rzymskim (313 r.) dało początek nie zawsze sprzyjającym wpływom polityki na głoszenie Ewangelii *wszystkim ludom i narodom*. Wszędzie tam, gdzie świeccy władcy

starali się wspomóc i wyręczyć Kościół w propagowaniu wiary chrześcijańskiej, odwołując się do „środków efektywnych” (przemocy i gwałtu), a Kościół z różnych przyczyn taki stan rzeczy co najmniej do pewnego stopnia autoryzował, pojawiała się konieczność zdecydowanego zerwania z takimi praktykami i przywrócenia dzieła misyjnego właściwych, tj. ewangelicznych kryteriów wg nauki Kościoła.

Pięknym przykładem takiej zdecydowanej i śmiałej interwencji był list apostolski Benedykta XV *Maximum illud* w 1919 r. Papież ten uznał, wbrew wielu oponentom, że postanowienie misyjne Kościoła ma z woli Boskiego Mistrza charakter ponadnarodowy, co w praktyce oznacza, iż Dobra Nowina nie może podlegać identyfikacji z jakąkolwiek narodowością czy kulturą (w tym europejską). Papież ten był rzecznikiem autonomii Kościoła w odniesieniu do spraw narodowościowych, co ozna-

czało, że działalność misyjna powinna mieć charakter wyłącznie religijny i nie powinna być uwikłana w politykę kolonialną jakichkolwiek mocarstw. Aby zminimalizować tendencje kolonialne nacechowane eurocentryzmem, papież zalecił kształcenie i dowartościowanie miejscowego kleru oraz traktowanie lokalnych kapłanów jako równorzędnych partnerów w dziele misyjnym. W tym celu należało zapewnić misjonarzom odpowiednie przygotowanie merytoryczne, jak również dopomóc im w przewartościowaniu dotychczasowego nastawienia, aby byli zdolni do realizowania w swojej posłudze misyjnej nowych norm i kryteriów. Benedykt XV wskazał już 100 lat temu również na konieczność nie tylko włączenia się wszystkich katolików w dzieło misyjne, ale nade wszystko wzmocnienia świadomości i obowiązku współodpowiedzialności za to wielkie dzieło.

100 lat później, ustanawiając Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny, papież

Nasze ubóstwo powinno być na wzór Chrystusa i wielkich misjonarzy, zwłaszcza że żyjemy z datków ludzi ubogich. Jeśli będziemy marnotrawcami, oskarżać będą nas ludzie głodujący, nadzy, dusze, które idą na zatracenie, a mogłyby być uratowane.

w: *Najpiękniejsze powołanie. Myśli św. Józefa Freinademetza SVD na każdy dzień roku*

Franciszek upatruje w nim szansy na przezwycięzenie postawy samozadowolenia Kościoła, że jakoby tyle się czyni na rzecz dzieła misyjnego, nie dostrzegając jednocześnie m.in. wielu instytucji kościelnych zmorzonych leżeniem, obojętnością albo poczuciem bezsensowności. Może dziwić, że tak gorący apel Franciszka pojawia się pół wieku po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, na którym powiedzia-

no, że „Kościół jest misyjny ze swej natury” (Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, nr 2). Nawiązując zaś do słów Jezusa zmartwychwstałego: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!* (Mk 16,15), Franciszek formułuje swoją myśl bardzo dobitnie: „Posłuszeństwo temu poleceniu Pana nie jest dla Kościoła opcją: jest jego »niezbędnym zadaniem«” (List Ojca Świętego z okazji setnej rocznicy...).

## NAUCZANIE PAPIEŻY

W powyższych słowach odbija się echem nauczanie Pawła VI z adhortacji *Evangeliæ nuntiandi* (1975): „Obowiązek ewangelizacji należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła; wyraża on najprawdziwszą jego właściwość. Kościół jest dla ewangelizacji, czyli po to, aby głosił i nauczał słowa Bożego” (nr 14), jak również myśl profetyczna Jana Pawła II ze wstępu do encykliki *Redemptoris misio* z 1990 r.:



O. Jacek Gniadek SVD podczas procesji Bożego Ciała w Lindzie, Zambia

for. archiwum J. Gniadek SVD

„Misja Chrystusa Odkupiciela, powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca” (nr 1). Jednoznacznym komentarzem do powyższego stwierdzenia Jana Pawła II jest zdanie Franciszka o konieczności znalezienia sposobu „na podjęcie odpowiednich kroków, aby podążać drogą duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia” (adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, nr 25).

Niemal trzy dekady po opublikowaniu encykliki misyjnej przez Jana Pawła II, Franciszek stwierdza jednoznacznie: „To, co chciałem wyrazić, wydaje mi się (...) niemożliwe do odłożenia na później” (List Ojca Świętego z okazji setnej rocznicy...). W tym sformułowaniu pobrzmiwa nuta jakby zniecierpliwienia i niezrozumienia. Jak to możliwe, zda się pytać Franciszek, że nauczanie soborowe, jak również poprzednich papieży, z taką łatwością jest usuwane na plan dalszy albo wręcz ignorowane? Jak wygląda zatem stan świadomości misyjnej ludzi Kościoła, skoro z taką łatwością zadowolają się misyjnością na poziomie egzotyczności (wyjazdów), kuriozalności (ciekawostek z życia misyjnego) albo wsparcia ekonomicznego, jednakże bez odniesienia do istoty działalności misyjnej?

## WSPARCIE MATERIALNE I MODLITWA WAŻNE, ALE...

Nie ulega wątpliwości, że wsparcie ekonomiczne dla dzieła misyjnego jest bardzo ważne. Dlatego wszystkim darczyńcom należą się słowa wdzięczności, ponieważ dzięki przekazanym funduszom misjonarze mogą wznosić i utrzymywać kościoły i kaplice, szkoły i szpitale, realizować rozmaite dzieła z zakresu promocji ludzkiej. Dobrze byłoby jednak, aby wszyscy dobrodzieje mieli dojrzałą świadomość, że realizacja dzieła misyjnego to nie tylko różne formy pomocy materialnej dla potrzebujących, ale głoszenie Ewangelii, nawracanie, pielęgnowanie liturgii oraz życia sakramentalnego, krzewienie kultury opartej na wartościach chrześcijańskich itd.

Innym cennym darem dla misji i misjonarzy jest modlitwa w tej inten-



O. Fransesko Kapu SVD – błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem w kościele pw. św. Antoniego w Rydze, Łotwa

cji. Byłoby jednak wielkim uproszczeniem zredukowanie wsparcia misyjnego do minimalistycznej i formalnej formuły modlitewnej, bez gotowości uczynienia czegoś więcej, wg swoich możliwości. W tym punkcie Franciszek, powołując się na swoich poprzedników, którzy tak wiele pisali o wartości wiarygodnego świadectwa życia chrześcijańskiego, przypomina o konieczności podtrzymywania świadomości, że wszyscy ochrzczeni są zobowiązani do bycia uczniami Jezusa Chrystusa i gotowymi, aby w swoim środowisku dawać wiarygodne świadectwo wiary oraz życia chrześcijańskiego. Papież Franciszek w żaden sposób nie neguje konieczności realizacji posłania misyjnego w wymiarze geograficznym (wyjazdy misjonarzy), ale bardzo mocno akcentuje konieczność głoszenia Dobrej Nowiny z należytą dynamiką, radością i zapałem również we własnym środowisku życia, czyli wg biblijnej kategorii „tutaj i teraz”.

Zmiana dotychczasowego nastawienia, akceptacja nowych postaw i kryteriów wymaga nie tyle czasu, ale przede wszystkim determinacji wypływającej z głębokiej wiary i przekonania o słuszności tejże opcji. Jan Paweł II pisał, że misje to przede wszystkim



foto. archiwum Krzysztofa Walendowskiego SVD

Br. Krzysztof Walendowski SVD na misji w Boliwii

sprawa wiary, papież Benedykt podkreślił cnotę miłości, zaś Franciszek mówi o entuzjazmie w przeżywaniu i głoszeniu wiary. Aby było to możliwe, nie można się zadowolić jedynie powierzchownym albo interesownym zainteresowaniem dziełem misyjnym,





fot. Krzysztof Malejko SVD

Katolicki kościół w Ho Chi Minh

ale należy budować na żywych i autentycznych relacjach z Bogiem Ojcem, Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym jako Protagonistą całego dzieła misyjnego. Odnowie świadomości oraz głębszemu zainteresowaniu dziełem

fot. Andrzej Danilewicz SVD



misyjnym ma służyć Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny.

100 lat temu Benedykt XV napisał list apostołski, w którym wskazywał nieodzowność uwolnienia działalności misyjnej Kościoła od kolonializmu oraz wszelkich form interesowności wynikających z dążeń nacjonalistycznych i ekspansjonistycznych. Wielu



fot. Tomasz Szyszka SVD

O. prof. Antoni Kurek OMI, o. prof. Feliks Zapłata SVD i o. prof. Władysław Kowalak SVD – założyciele katedry misjologii na ATK

## 50 lat misjologii na ATK/UKSW

Tegoroczny Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny okazał się znakomitą okazją do obchodzenia jubileuszu oraz świętowania 50-lecia misjologii na ATK/UKSW. W roku 1969 ks. dr Feliks Zapłata SVD rozpoczął regularne wykłady na ówczesnej Akademii Teologii Katolickiej z zakresu misjologii. Z biegiem czasu powstały dwie katedry misjologii, na których pracowali głównie werbistowsy oraz oblaccy wykładowcy. Na uwagę zasługują wspomniani już ks. prof. Feliks Zapłata SVD i ks. prof. Władysław Kowalak SVD oraz oblaci ks. prof. Antoni Kurek, ks. prof. Jarosław Różański i ks. prof. Wojciech Kluj, jak również wielu innych profesorów. W 2000 r. ATK stało się Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW), a na zmianie tej zyskała również misjologia.

Na przestrzeni półwiecza tytuł magistra misjologii, jak również licencjata kościelnego, doktora oraz doktora habilitowanego z zakresu misjologii uzyskało kilkaset osób z Polski i zagranicy. Absolwenci misjologii pracują obecnie na wszystkich kontynentach i pełnią rozmaite funkcje kościelne. Niezaprzeczalnym dorobkiem misjologii ATK/UKSW jest bardzo bogata lista publikacji książkowych oraz artykułów naukowych i publikacji popularnonaukowych, omawiających różne aspekty misjologiczne, jak historia misji, teologia misji, inkulturacja, promocja ludzka, teologie kontynentalne itd.

Świętowanie jubileuszu zostało wyznaczone na 11 października, kiedy to w murach UKSW odbędzie się całodniowa Międzynarodowa Konferencja Misjologiczna „50 lat misjologii na ATK/UKSW”, podczas której zaproszeni prelegenci zajmą się omówieniem dotychczasowego dorobku misjologii warszawskiej. Dnia następnego, 12 października, w godzinach porannych odbędzie się Walne Zebranie Stowarzyszenia Misjologów Polskich. Natomiast o godz. 11.00 zostanie odprawiona w kościele na Bielanach Msza św. z okazji zjazdu absolwentów misjologii, a następnie przybyli absolwenci spotkają się przy tradycyjnym „kociołku misyjnym” w podziemiach kamedulskich.

Tomasz Szyszka SVD, wykładowca misjologii na UKSW



## PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE

październik 2019

**Aby tchnienie Ducha Świętego  
wzbudziło  
nową wiosnę misyjną  
w Kościele.**

Ojciec Święty Franciszek ogłosił październik 2019 roku Nadzwyczajnym Miesiącem Misyjnym. Jest to 100. rocznica ogłoszenia listu apostolskiego *Maximum illud* (30 listopada 1919 r.), będącego owocem XIX-wiecznej wiosny misyjnej Kościoła. Ówczesny papież Benedykt XV chciał rozbudzić i zdynamizować misyjną odpowiedzialność za głoszenie Ewangelii, pragnął oczyścić misje na świecie z kolonialnej spuścizny, nacjonalistycznych i ekspansjonistycznych dążeń, dać impuls dla misji *ad gentes*. Pisał: „Kościół Boży jest powszechny i nie jest obcy żadnemu ludowi ani narodowi” (por. list papieża Franciszka z okazji 100. rocznicy ogłoszenia listu apostolskiego *Maximum illud*, w: <https://missio.org.pl/pontyfikat/nadzwyczajny-miesiac-misyjny>).

Tak więc polecenie Chrystusa: *Idźcie na całą świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu* (Mk 16,15), jest niezbędnym zadaniem Kościoła, aktualnym w każdym czasie, ponieważ Kościół ze swej natury jest misyjny, o czym przypomniał Sobór Watykański II.

Wiemy, że zapał misyjny może osłabnąć. Dlatego też tak ważna jest modlitwa do Ducha Świętego, który jest głównym sprawcą misji i to On, po wniebowstąpieniu Chrystusa, kontynuuje Jego misję na ziemi. Dziś na początku XXI w. trzeba na nowo rozbudzić zapał misyjny wśród chrześcijan. Papież Franciszek nieustannie przypomina nam, że każdy człowiek ochrzczony jest uczniem i misjonarzem Chrystusa i zachęca, aby wychodzić z izolacji i mimo różnych trudności angażować się misyjnie, o czym też mówi motto Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego: „Ochrzczeni i posłani: Kościół Chrystusa z misją w świecie.”

Prośmy Ducha Świętego, aby ten misyjny miesiąc przyczynił się do rozbudzenia świadomości misji *ad gentes*, do podjęcia z nową energią misyjnej przemiany życia i duszpasterstwa, aby wiernym leżało naprawdę na sercu głoszenie Ewangelii i przekształcanie ich wspólnot w rze-

czywistości misyjne i ewangelizacyjne, aby rozwinęło się umiłowanie misji, będących „umiłowaniem Jezusa, ale jednocześnie miłością do Jego ludu” (por. tamże).

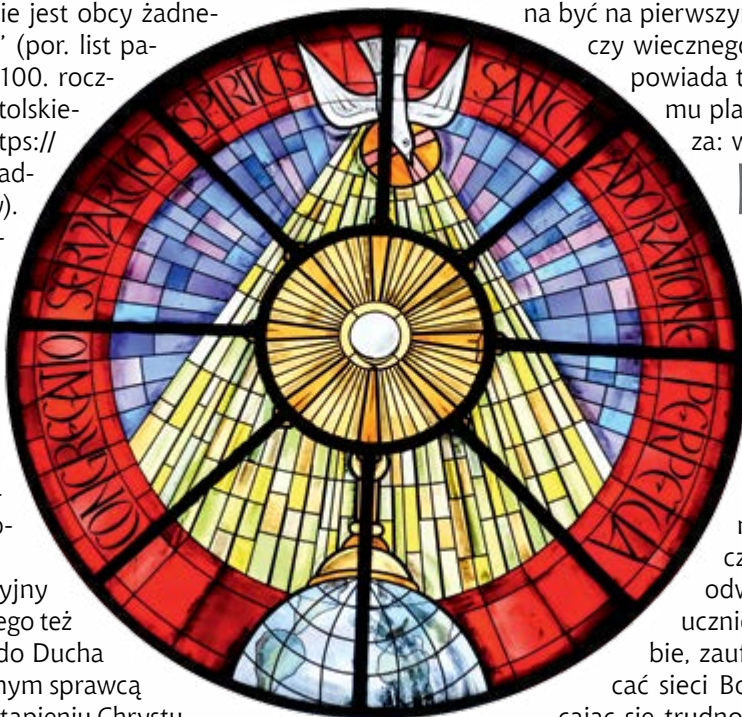
Jan Paweł II pisał proroczo w encyklice *Redemptoris missio* o nowej wiosnie chrześcijaństwa i przypominał: „Nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach naszych braci i siostr, tak jak my odkupionych krwią Chrystusa, którzy żyją nieświadomi Bożej miłości. Dla każdego wierzącego, tak jak i dla całego Kościoła, sprawa misji winna być na pierwszym miejscu, ponieważ dotyczy wiecznego przeznaczenia ludzi i odpowiada tajemniczemu i miłosierdnemu planowi Bożemu” (RM, nr 86, za: [www.w2.vatican.va](http://www.w2.vatican.va)).

Duchu Święty, który w dniu Pięćdziesiątnicy zstąpiłeś na Apostołów, zebranych w Wieczerniku razem z Maryją, Matką Jezusa, i przemieniłeś ich zaleknione serca, dając odwagę i moc do głoszenia Ewangelii Chrystusa, wzbudź dziś nową wiosnę misyjną w Kościele. Przemieniaj i prowadź współczesnych Apostołów, daj im odwagę i gorliwość pierwszych uczniów. Pomóż im słuchać Ciebie, zaufać Tobie i na nowo zarzucać sieci Bożego Słowa, nie zniechęcając się trudnościami, prześladowaniami.

Spraw, aby Dobra Nowina o zbawieniu mogła dotrzeć do każdego człowieka, by przemieniła ten świat, czyniąc go bardziej Bożym i jednocześnie ludzkim. Niech miłość i miłosierdzie Ojca sprawi, by zakwitły najbardziej jałowe ziemie ludzkich serc i narodów. Niech wszyscy ochrzczeni, uczniowie-misjonarze otwierają się na Twoje działanie i nie zaniedbują Twoich natchnień.

Maryjo, Matko Kościoła i Królowo Apostołów, wspieraj wysiłki misyjne i ewangelizacyjne Twoich dzieci, aby światło wiary rozświetliło na nowo, dając nadzieję wszystkim spragnionym prawdy, sprawiedliwości i pokoju.

siostra klauzurowa  
(Służebnice Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji)





fot. archiwum Andrzeja Dziwy SVD

Misjonarze w Sudanie Południowym, m.in. o. Andrzej Dzida SVD



Andrzej Danilewicz SVD

**„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: W imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (Mk 16,15-18).**

## Ochrzczeni i posłani

Pierwszym i największym misjonarzem jest Jezus Chrystus. Został On posłany w mocy Ducha Świętego, aby ukazać światu twarz Boga prawdziwego. Z tą misją chciał dotrzeć do każdego w najdalszym zakątku ziemi. Stając się jednak człowiekiem, ograniczył się do jednego miejsca i konkretnego czasu. Dlatego zaprasza innych do kontynuowania swojej misji.

„Iść” to znaczy wstać i zostawić coś za sobą, najlepiej bez zbędnego żalu. To także być gotowym na niespodzianki, bo przecież nigdy nie wiadomo, co jest za horyzontem. To zaakceptować niewygody, wyzwania i niezrozumienie.

Ale dokąd mamy iść? *Na cały świat*. Oznacza to, że trzeba wykreślić ze swego słownika takie pojęcia,


jak „daleko”, „granice”, „dy-stans”, „obcy”. To znaczy zmierzyć się z całkowitą innością wszystkiego i na siłę nie przykładać do tego swojej miary. To dostrzegać, że tam też ukryty jest Bóg i jest dużo dobra.

A po co idziemy na cały świat? Wcale nie po to, by zaspokoić naturalną ciekawość tego, co jest po drugiej stronie wzgórza. Idziemy, by „głosić”, ale nie tylko ustami i nie tylko 8 godzin dziennie. Głosić, że Bóg jest Ojcem, który kocha bardziej niż wszyscy ziemscy ojcowie i matki razem wzięci. Głosić, że Syn Boży umarł i zmartwychwstał, aby ludzie mieli życie i mieli je w obfitości. Głosić, że Duch Święty jest Panem i Ożywicielem, który daje nawrócenie i radość. I to jest „Ewangelia”, która nie jest dawno temu

napisaną księgą czy skomplikowaną doktryną. To żywy, wiecznie młody i zatroskany Trójjedyny Bóg.

A jeśli naszemu głoszeniu nie towarzyszą znaki, to tylko dlatego, że wiarę wciąż pojmujemy jako zestaw przekonań i religijnych praktyk. Wszystko zmieni się, gdy stanie się ona osobistą relacją z Jezusem i to zmartwychwstałym. Zauważmy, że gdy apostołowie chcieli wybrać kogoś w miejsce Judasza, warunkiem było to, że musiał być świadkiem zmartwychwstania Chrystusa (por. Dz 1,22). Tak więc doświadczenie spotkania ze zmartwychwstałym Panem jest czymś kluczowym w misji Kościoła. I wcale nie dotyczy to jedynie wąskiej grupy specjalistów.

Wciąż pamiętam jedną z pierwszych lekcji w no-

wicjacie. O. Bronisław Poćwiardowski SVD zadał nam wtedy pytanie: „Z czego wypływa posłanie misyjne?”. Zgłosiłem się jako pierwszy i powiedziałem, że ze słów Jezusa: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię*. Ku memu zdziwieniu o. Bronisław powiedział: „Wcale nie. Ono wypływa z naszego chrztu”. A więc bycie posłanym nie musi być związane z wyruszeniem w daleką drogę. Być posłanym oznacza być od Boga dla tych, których spotykamy całkiem blisko. Mąż jest posłany do żony, żona do męża, nauczyciel do uczniów, lekarz do chorych. Mamy stawać się dla siebie niejako Ewangelią. A wszystko to na mocy chrztu świętego, który włączył nas do Kościoła, a ten „ze swej natury jest misyjny” (por. *Ad gentes*, nr 2). 

# Polski Marco Polo

Każdy słyszał o Marco Polo (+1324), weneckim kupcu i podróżniku, który wraz z ojcem i stryjem dotarł w XIII w. do Chin, przemierzając jedwabny szlak. Polacy też mają swojego „Marco Polo”, ale prawie nikt w naszym kraju o nim nie słyszał. To polski jezuita i misjonarz w Chinach,

## Michał Boym (+1659).

A był to człowiek ogromnej wiedzy i o rozległych zainteresowaniach. Jeden z pierwszych sinologów w Europie. Propagator chińskiej medycyny, który jako pierwszy Europejczyk przybliżył nam akupunkturę oraz opisał, na jakie dolegliwości pomagają korzenie żeń-szenia i imbiru. Kartograf, który jako pierwszy Europejczyk opisał Wielki Mur i poprawnie umiejscowił go na mapie. Boym był osobistym posłańcem ostatniego cesarza Yongli z dynastii Ming, którego osobiście



ochrzcił. Cesarz wysłał polskiego jezuitę z misją ratunkową do Europy, by zapewnić sobie wsparcie w wojnie z mandżurską dynastią Qing. Misja nie powiodła się. Gdyby się udała, świat wyglądałby dzisiaj inaczej.

O życiu i podróżach Boyma można byłoby nakręcić niejednym hollywoodzki film. Tymczasem o Boymie nie wspomina się nawet na wydziałach sinologii polskich uniwersytetów. Bardziej znany jest w Chinach za sprawą Edwarda Kajdańskiego, polskiego sinologa, pisarza, dziennikarza i dyplomaty. Z okazji 400. rocznicy urodzin Michała Boyma wydano w Chinach książkę „Dzieła Michała Boyma” zawierającą 770 tys. znaków, które z łaciny na język polski przetłumaczył E. Kajdański, a z polskiego na chiński przełożył znany tłumacz języka polskiego, prof. Zhang Zhenhui.

Boym cieszy się u Chińczyków wielkim szacunkiem, ponieważ w przeciwieństwie do Marco Polo pokazał prawdziwy, a nie fantastyczny obraz Państwa Środka. Na łamach „Rzeczpospolitej” (2016) nawiązał do niego chiński prezydent Xi Jinping w swoim artykule „Chiński wiatr współpracy”, stawiając polskiego misjonarza jako wzór w budowaniu nowych relacji między Chinami i Europą.

**Dzisiaj możemy nadrobić te zaległości. Ukazała się ilustrowana książka dla dzieci w wieku 8-12 lat pt. „Jak Michał ze Lwowa do Chin zawędrował”. Jest ona dostępna w formie elektronicznej na stronie:**

**[www.michalboym.pl](http://www.michalboym.pl)**

Książka ta ma na celu zapoznanie młodych czytelników, ich rodziców i pedagogów z wybitną postacią polskiego XVIII-wiecznego jezuitę Michała Boyma, syna Pawła Jerzego Boyma, nadwornego lekarza Zygmunta III Wazy, rajcy i burmistrza Lwowa ze słynnej rodziny budowniczych kaplicy Boimów.

Książka jest efektem pracy nad projektem „Michał Boym AD 2019 – Polski Marco Polo”, którego inicjatorami byli: Stowarzyszenie „Sinicum” im. Michała Boyma SJ, Fundacja Pomarańczowa Alternatywa i Europejsko-Chińskie Stowarzyszenie Kulturalne, by przy okazji 360-lecia śmierci zakonnika przybliżyć polskiemu społeczeństwu jego niezwykle osiągnięcia i przygody.

Jacek Gniadek SVD  
prezes Stowarzyszenia „Sinicum”



## ■ 18 MLN EURO Z HISZPANII NA MISJE

Ponad 18 mln euro zebrały Papieskie Dzieła Misyjne w Hiszpanii w 2018 r. 47 proc. tej kwoty pochodzi z parafii, 18 proc. ze spadków, 9 proc. ze szkół, reszta z ofiar prywatnych (25 proc.).

Zrealizowano ponad 1200 projektów misyjnych, głównie w Afryce. Ponad 82 proc. z 18 mln euro przeznaczono na bezpośrednią pomoc misjom, nieco ponad 2 mln na duszpasterstwo i ok. 1 mln na administrację. Za ofiary zebrane w Niedzielę Misyjną zrealizowano 600 projektów w 32 krajach świata.

Hiszpanie są wciąż wrażliwi na potrzeby misyjne. Tylko w Niedzielę Misyjną zebrano blisko 13,5 mln euro. Do tego trzeba dodać inne doroczne kampanie, np. Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. „Pomagamy nie tylko ekonomicznie, ale i na inne sposoby, jak np. poprzez budzenie odpowiedzialności za misje w parafiach, poprzez formację i towarzyszenie misjonarzom” – powiedział José María Calderón, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w Hiszpanii.

## ■ 76 TYS. ZŁ DLA ALEPPO

Caritas Polska przekazała 76 tys. zł na remont ormiańskiego college'u im. Karen Jeppe w Aleppo, a od 2016 r. na pomoc dla Syrii 46 mln zł.

W ramach remontu szkoły oczyszczono klasy z gruzu, wymieniono instalację elektryczną i hydraulikę. Zakupiono nowe biurka, wymieniono drzwi i okna. Naprawiono zbiornik dostarczający wodę na parter budynku i ukończono naprawę toalet. Odmalowano wszystkie pomieszczenia.

„Chciałbym bardzo serdecznie podziękować darczyńcom, parafianom, diecezjanom, którzy ciągle wspierają przede wszystkim chrześcijan w Syrii, w Aleppo. Ta pomoc płynąca z Polski jest bardzo ważna. Będąc w Aleppo, od wielu ludzi słyszałem słowa podziękowania. To pomoc, która bezpośrednio trafia do mieszkańców tego zrujnowanego miasta” – powiedział ks. Marcin Łżycki, dyrektor Caritas Polska.

Ormiański college im. Karen Jeppe w Aleppo zostało założone w 1947 r.

Patronką liceum jest Karen Jeppe, duńska filantropka, która poświęciła swoje życie ormiańskim uchodźcom w Aleppo, zwłaszcza osieroconym dzieciom i wdowom, uciekającym przed ludobójstwem w trakcie I wojny światowej.

W pomoc dla mieszkańców Syrii można się włączyć poprzez program „Rodzina Rodzinie”; wpłata na konto Caritas Polska: 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384, SMS charytatywny o treści Syria na numer 72052 (koszt: 2,46 zł z VAT).

## ■ OPATRUNKI I LEKI OD REDEMPTORIS MISSIO

Blisko 300 paczek opatrunków i leków wysłała do Kamerunu i Republiki Środkowoafrykańskiej Fundacja Pomocy Humanitarnej *Redemptoris Missio* z Poznania.

W transporcie znalazły się również m.in. wózki inwalidzkie, szpitalne łóżko i maszyna do szycia, jak również przybory szkolne dla afrykańskich dzieci. Leki i opatrunki wesprą działalność misyjnych przychodni i szpitali.

„W pomocy humanitarnej należy się opierać na istniejącym potencjale lokalnym. Niestety, bywają na świecie miejsca, w których ten potencjał nie istnieje. Opatrunki w Kamerunie są bardzo drogie i słabej jakości; nasi wolontariusze opisują je jako rozpadające się w rękach przy opatrywaniu ran i skaleczeń. W RSA, kraju uznanym za upadły, nie funkcjonują żadne państwowe szpitale i przychodnie. Jedyne działające poza stolicą instytucje to te należące do misji” – poinformowała Janiec-Palczewska.

Transport środków opatrunkowych był możliwy dzięki współpracy z Fundacją „Serce dla Afryki”. Dary z Poznania zostały zapakowane do kontenera, a następnie popłynęły statkiem z Gdyni do portu w Duala w Kamerunie.

Przybory szkolne dla afrykańskich dzieci zostały zebrane przez polskich uczniów w ramach akcji „Zaczarowany Ołówek”.

W Kamerunie i Republice Środkowoafrykańskiej toczy się wojna domowa, a polski MSZ stanowczo odradza podróże do tych krajów. Wszędzie tam nieustannie pracują polscy misjonarze: budują i prowadzą szkoły, przychodnie i szpitale.

## ■ „CHATA MEDYKA” NA MADAGASKARZE

W Befasy na Madagaskarze zakończyła się budowa „Chaty Medyka”, projektu realizowanego przez Fundację Pomocy Humanitarnej *Redemptoris Missio*. Prace trwały rok. Obiekt będzie służył społeczności lokalnej.

W sierpniu do Befasy wyruszyli wolontariusze *Redemptoris Missio*, m.in. Jacek Jarosz, wiceprezes fundacji. „Jest tam sala chorych z miejscem na kilka łóżek, gabinet konsultacyjny i zabiegowy, część sanitarna i niewielkie pomieszczenie położnicze. Tak więc są warunki wymagane do funkcjonowania przychodni” – powiedział Jarosz. Wciąż potrzebne są środki na wyposażenie przychodni, m.in. ciśnieniomierze, stetoskopy, pulsoksymetry i glukometry.

## ■ CHRZEŚCIJANIE NAJBARDZIEJ PRZEŚLADOWANĄ GRUPĄ RELIGIJNĄ

Wg raportu przygotowanego na zlecenie brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jedna trzecia populacji świata cierpi z powodu dyskryminacji ze względów religijnych. Aż 80 proc. tej grupy stanowią chrześcijanie. Średnio 345 chrześcijan ginie miesięcznie z powodu wyznawanej wiary. „Musimy uznać, że istnieje swoisty problem prześladowań związanych z chrześcijaństwem, który wykracza poza zwykłą promocję wolności religijnej” – powiedział Jeremy Hunt, szef MSZ.

Raport zwraca uwagę, że prześladowania przybierają różną formę, od dyskryminacji w szkole i pracy, aż do aktów ludobójczych. Jako przykład tego typu przypadków wskazano na takie kraje, jak Chiny, Nigeria, Irak, Pakistan, Indonezja, Syria i Sri Lanka. Pośród motywów wskazanych przez raport jako przyczyny obojętności wobec tego zjawiska wymienia się poprawność polityczną i postkolonialne poczucie winy. Zaleca się również wprowadzenie do brytyjskiego prawa karnego terminu „chrystianofobia”, obok istniejących już islamofobii i antysemityzmu.

za: deon.pl, wiara.pl

## ■ KATOLICY Z ŁOTWY W POLSCE

W dniach 22-27 lipca br. przebywali w Polsce z pielgrzymką wierni z Łotwy. 45-osobowa grupa pielgrzymów, prowadzona przez o. Tomasza Dudziuka SVD i o. Fransesko Kapu SVD, odwiedziła m.in. Ołtarzewo, Warszawę, Kraków, Zakopane i Częstochowę. Pielgrzymi przyjechali z parafii Limbaži, Salacgrīva i Mazsalaca, w których werbiści pracują duszpastersko od 2014 r. Wśród nich były także 2 osoby z Rygi.

W Warszawie pielgrzymi odwiedzili Stare Miasto, Wilanów i Świątynię Opatrzności Bożej. Złożyli także wizytę w Niepokalanowie. Pobyt w Krakowie obejmował wizytę w Łagiewnikach oraz zwiedzanie Starego Miasta. Stamtąd pielgrzymi udali się do Zakopanego, gdzie m.in. wjechali kolejką na Kasprowy Wierch. W drodze powrotnej z południa Polski goście z Łotwy odwiedzili Jasną Górę w Częstochowie, a następnego dnia werbistowską parafię św. Jadwigi na warszawskim Żeraniu.

O. Tomasz Dudziuk SVD i pochodzący z Indonezji o. Fransesko Kapu SVD pracują na Łotwie od 2014 r. Mieszkają w Limbaži, ok. 90 km na północny-wschód od Rygi. Obsługują także parafie w Salacgrīvie i Mazsalaca, miastach w północnej Łotwie, niedaleko granicy z Estonią.

## ■ AKCJA ŚW. KRZYSZTOFA

21 lipca br. w Misyjnym Seminarium Księży Werbistów w Pieniężnie odbyło się spotkanie kierowców i ich rodzin. O godz. 10.00 została odprawiona uroczysta Msza św. z okazji XXV Jubileuszowej Werbistowskiej Akcji Pomocy Kierowców na Rzecz Misyjnych Środków Transportu. Wspólnie modlono się w intencji wszystkich darczyńców, którzy przez 25 lat wspierali akcję, za ich rodziny, o bezpieczeństwo na drogach oraz za tragicznie zmarłych w wypadkach samochodowych.

Na wstępie wicerektor seminarium, o. Adam Michałek SVD, przywitał biskupa pomocniczego archidiecezji warmińskiej, ks. Janusza Ostrowskiego, byłego misjonarza w Togo, który przewodniczył Eucharystii. Obecni byli również: o. Syl-



Bp Janusz Ostrowski podczas święcenia pojazdów w Pieniężnie

wester Grabowski SVD, prowincjał oraz o. Andrzej Danilewicz SVD, sekretarz ds. misji. Po słowach powitania o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego oraz główny organizator akcji przypomniał, że to śp. o. Eugeniusz Śliwka SVD zainicjował pomoc kierowców dla misjonarzy przeznaczoną na zakup, remont bądź utrzymanie środków transportu, którymi misjonarze docierają do wiernych z sakramentami czy też pomocą medyczną. Homilię wygłosił bp Ostrowski, m.in. zapytał, czy jako kierowcy dostrzegamy drugiego człowieka, drugiego użytkownika dróg. Bezpieczna jazda na drogach może być naszą modlitwą i chwaleciem Boga poprzez szacunek dla drugiego człowieka. Po Komunii św. zostało odśpiewane uroczyste *Te Deum* jako dziękczynienie za dobre rzeczy, które z pomocą ludzi zaszły się w Polsce i na misjach. O. Sylwester Grabowski SVD podziękował wszystkim za udział w Eucharystii oraz za kontynuowanie dzieła śp. o. Śliwki. Po Mszy św. wszyscy w procesji przeszli na zewnątrz kościoła i po modlitwie do św. Krzysztofa bp Ostrowski wraz z kapłanami poświęcił pojazdy.

Na tarasie klasztornym zgromadzeni otrzymali ciepły poczęstunek. Była też okazja do obejrzenia filmu o słudze Bo-

żym o. Marianie Żelazku SVD, długoletnim misjonarzu w Indiach. Goście cieszyli się ciepłą pogodą oraz ciszą i pięknym seminarijnym ogrodem. / za: Hanna Lellek SSPS



Uczestnicy konferencji w Chłudowie

## ■ KONFERENCJA „SACRUM I PROFANUM”

W dniach 1-3 lipca br. w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chludowie odbyła się XIX Wielodyscyplinarna Konferencja Naukowa z cyklu „Sacrum i profanum we współczesnym świecie”, zatytułowana: „Chrześcijaństwo i chrześcijanie we współczesnym świecie. Stolica Apostolska oraz inne podmioty religijne i motywowane religijnie w stosunkach międzynarodowych”.

Cykl konferencji organizuje Instytut Stosunków Międzynarodowych Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego wraz z Wydziałem Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie przy współpracy Fundacji Centrum Stosunków Międzynarodowych oraz Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Inicjatorami naukowych spotkań byli prof. dr hab. Leonard Łukaszuk oraz o. Eugeniusz Śliwka SVD.

W tym roku akcent położono na rolę chrześcijaństwa oraz stolicy apostolskiej w życiu politycznym i relacjach międzynarodowych. Zwrócono uwagę na formy

aktywności instytucji religijnych w stosunkach międzynarodowych, sytuację chrześcijan na Bliskim Wschodzie, obecność chrześcijaństwa w Afryce. Podkreślono związki religii i polityki, społeczno-kulturowe aspekty religijności oraz miejsce religii w odniesieniu do wartości europejskich.

W obradach uczestniczyło 35 osób reprezentowanych przez uniwersytety: Warszawski, Warmińsko-Mazurski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Jagielloński, Opolski, Wrocławski i Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Politechnikę Białostocką, Akademię Marynarki Wojennej w Gdyni, Wyższą Szkołę „Ate-neum” w Gdańsku oraz Państwową Wyższą Szkołę Zawodową im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu. Szczególnym go-

ściem był dr Uri Huppert z Jerozolimy. / za: Jacek Pawlik SVD

## ■ SPEKTAKL O BŁ. O. LIGUDZIE

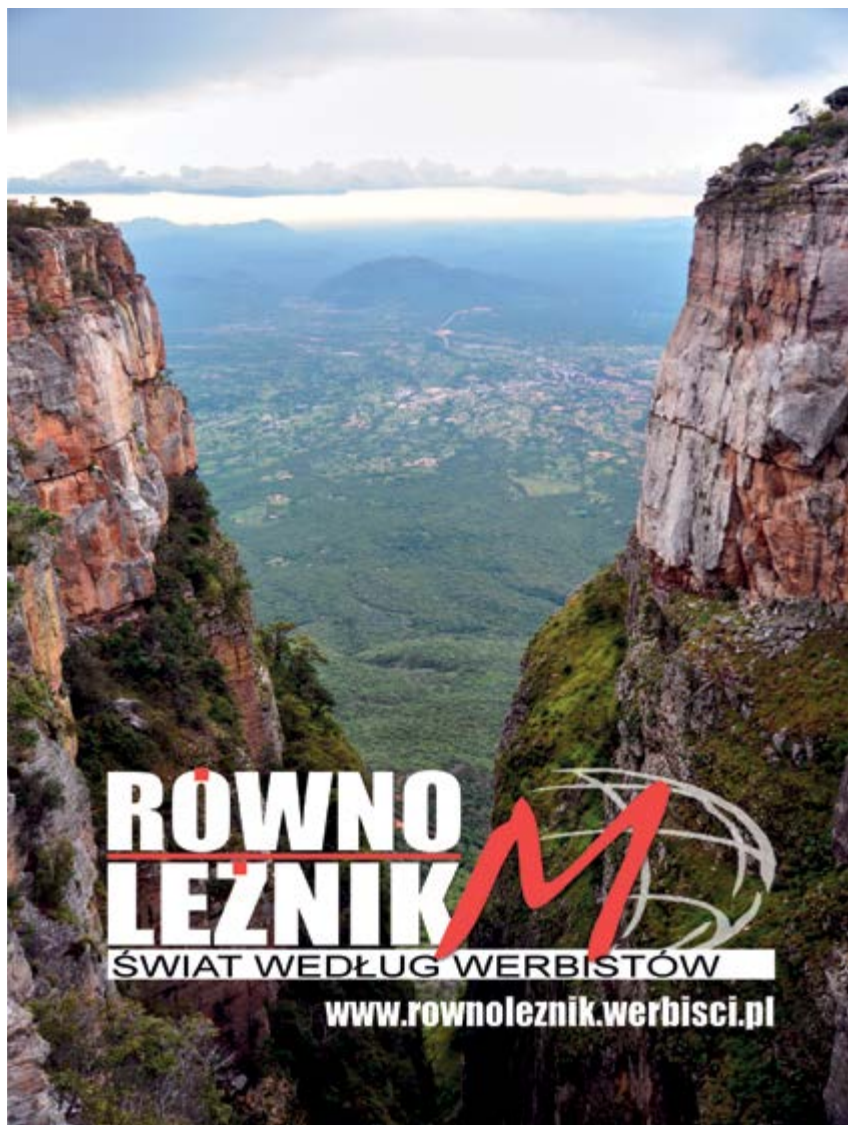
25 czerwca br. w Opolu odbyła się premiera spektaklu pt. „Można mnie podle traktować, ale nie upodlić... O nadziei”, opowiadającego o życiu bł. męczennika z Winowa, o. Alojzego Ligudy SVD. Scenariuszem i reżyserią zajęła się Magdalena Kowal, a w poszczególne role wcielił się mieszkańcy i pracownicy DPS dla Kombatantów w Opolu oraz młodzież. Ojca Alojzego zagrał ks. kapelan Marian Kluczny. Inscenizacja została pokazana na deskach Teatru Ekostudio.

za: werbisci.pl

for: Krzysztof Oleczek-Ligman



for: Franciszek Bak SVD



Z ŻYCIA SVD i SSPS



## ... charyzmat misyjny

Przy okazji Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego w dziale „Werbisłci mają...” warto przypomnieć o tym, co niezmiennie charakteryzuje nasz zakon od samego początku jego istnienia aż po dzień dzisiejszy. A chodzi o coś tak oczywiste, jak misyjny charyzmat zgromadzenia.

Czym jest charyzmat? Słowo to pochodzi od greckiego słowa *charis*, oznaczającego łaskę, dar. Dlatego mówimy o charyzmatycznych lekarzach czy politykach, czyli o ludziach szczególnie obdarowanych talentem do wypełnienia jakiegoś zadania. W tym też sensie mówimy o charyzmatkach zakonnych. Określają one szczególną drogę, którą podąża każdy zakon. Są zakony z charyzmatem kontemplacyjnym, czyli darem szczególnego pogłębiania życia duchowego. Są też zakony z charyzmatem czynnym, oddające się służbie bliźniemu, odpowiadające na jakąś szczególną potrzebę ludu Bożego. A potrzeb jest bez liku: ubodzy, chorzy, edukacja, wychowanie, mass media, wydawnictwa, młodzież i oczywiście misje – głoszenie Ewangelii tam, gdzie ona jeszcze nie była głoszona lub była głoszona w stopniu niewystarczającym. Takie właśnie jest główne zadanie werbistów. Misje to zadanie, jakie mamy w Kościele, a jednocześnie dar dla nas. Dar, bo stajemy się uprzywilejowanymi współpracownikami Boga. Możemy się czuć jak apostołowie, jak ci, o których mówi Ewangelia, że *przywolał do siebie tych, których sam chciał* (Mk 3,13). A żyjąc tym darem, stajemy się darem dla innych.

Nasz misyjny charyzmat to nie tylko kwestia dziedzictwa, jakie pozostawił nam św. Arnold, czy kwestia preferencji członków zgromadzenia, którzy wybierają ten właśnie zakon, bo jest on misyjny. U werbistów misyjność jest obowiązkiem i ustanowiona prawnie. W wielu zakonach panuje piękny misyjny duch. Wysyłają one współbraci na misje, ale najczęściej wyjazd czy gotowość wyjazdu nie jest obowiązkiem, lecz wypływa z wolnej decyzji. U werbistów natomiast mamy obowiązek zgłoszenia gotowości wyjazdu na misje. Ma to miejsce przed złożeniem ślubów wieczystych. Wypełniamy wtedy specjal-

ną ankietę, w której opowiadamy trochę o sobie, o swoich talentach i marzeniach. Najbardziej emocjonującym punktem tej ankiety jest zgłoszenie krajów, do których chcielibyśmy być posłani. Ankieta zmienia się niekiedy, ale należy wpisać trzy kraje, o których myśli się w kontekście pracy misyjnej. Jeżeli ktoś z Polski wpisałby tylko Polskę, to najprawdopodobniej nie zostałby dopuszczony do ślubów wieczystych, czyli zostałby wydalony ze zgromadzenia. Nawet jeżeli ktoś, wstępując do werbistów, o tym szczególnym rysie zgromadzenia nie wiedział, to dosyć szybko taką wiedzę nabył i jeżeli poczuł, że to nie jest jego charyzmat, to musiał przenieść się do innego zakonu lub do seminarium diecezjalnego. Dlatego mamy wielu przyjaciele i w innych zakonach, i wśród kleru diecezjalnego, którzy są wspaniałymi kapłanami i braćmi, służącymi ludowi Bożemu w ramach innego charyzmatu.

Wypełnienie ankiety nie jest jednoznaczne z wyjazdem. Jest to jedynie wyrażenie gotowości wyjazdu. Są współbracia preferujący pozostanie w kraju, by tu wspomagać dzieło misyjne swoją pracą. To też jest bardzo ważna misja. W Polsce potrzebni są również ludzie zajmujący się formacją nowych powołań i szeroko pojętą animacją misyjną. Przy czym droga na misje nie jest dla nich zamknięta.

Specyficzny charyzmat werbistów ma ciekawe praktyczne konsekwencje. Zauważyłem to w mojej posłudze w Rosji. Otóż na terenach byłego Związku Radzieckiego po upadku komunizmu potrzeba było wielu kapłanów, braci i sióstr zakonnych. Różne zakony przysyłały swoich ludzi. Od tamtego czasu minęło jednak prawie 30 lat. Obecnie w Polsce i w innych krajach europejskich jest spadek powołań. Ów pierwszy entuzjazm minął i coraz trudniej znaleźć osoby gotowe pracować „na Wschodzie”. Niektóre zakony zamykają swoje placówki. Natomiast struktura werbistowska powolutku, ale rośnie. Obecnie jest nas już prawie 40. Jak to się dzieje? Otóż w przypadku zakonników czy księży diecezjalnych najpierw trzeba znaleźć osobę gotową na wyjazd. Następnie musi być zgoda przełożonego – zarówno wysyłającego, jak i przyjmującego. Oczywiście, niechętnie deleguje się ludzi kompetentnych i pracowitych, tak jak i niechętnie przyjmuje się ludzi z problemami. U werbistów wygląda to inaczej. To Zarząd Generalny przysyła współbrata, który zgłosił swoją gotowość do pracy w Rosji. W ten sposób nie dotyka nas ani kryzys powołań, ani brak zainteresowania danym terenem. Jeżeli brak współbraci w Europie, to przyjeżdżają do nas z Azji. Jeżeli pierwszy entuzjazm w Europie po upadku komunizmu zgasł, to Rosja zaczynają interesować się np. współbracia z Afryki.

Dariusz Pielak SVD



Podczas Kongresu Misyjnego w Sankt Petersburgu, 2014 r.

for. Jakub Blazczyszyn SVD



# O. Augustyn Zimny SVD (1913-2000)

„Jego postęga misyjna była pracą pionierską.”



Janusz Brzozowski SVD

Augustyn urodził się 3 sierpnia 1913 r. w miejscowości Zamysłów k. Rybnika w rodzinie Franciszka i Franciszki z domu Szendzielorz. Ojciec pracował w kopalni. Pani Franciszka zajmowała się domem i wychowaniem siedmiorga dzieci. W rodzinie panowała bardzo religijna atmosfera. Po pewnym czasie rodzina przeprowadziła się do Chwałowic, gdzie Augustyn ukończył szkołę podstawową. We wrześniu 1929 r. wstąpił do prowadzonego przez misjonarzy werbistów niższego seminarium w Domu Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bruczkowie Wielkopolskim. Naukę kontynuował w innym werbistowskim niższym seminarium w Domu św. Józefa w Górnej Grupie k. Grudziądza, gdzie w 1935 r. złożył pomyślnie egzamin dojrzałości. We wrześniu tegoż roku Augustyn rozpoczął nowicjat zakonny w Domu św. Stanisława Kostki w Chludowie k. Poznania. Po nowicjacie i rocznym studium filozofii udał się w lipcu 1937 r. na dalsze studia filozoficzno-teologiczne do werbistowskiego Wyższego Seminarium Duchownego mieszczącego się w Domu św. Gabriela w Mödling k. Wiednia. W obawie przed aresztowaniem przez hitlerowców, w sierpniu 1939 r., wraz z innymi studentami z Polski Augustyn musiał opuścić Austrię. Schronili się w Holandii, w Domu św. Michała w Steylu, a następnie w Domu św. Franciszka Ksawerego w Teteringen. Tam dokończył potajemnie studia teologiczne. Świecenia diakonatu otrzymał 15 czerwca 1941 r. w Hertogenbosch, a święcenia kapłańskie 29 czerwca tegoż roku w Helvoirt.

Do zakończenia wojny pracował jako duszpasterz polonijny w Belgii i Niemczech. W 1947 r. otrzymał przeznaczenie do pracy misyjnej w Argentynie.

Po krótkich wakacjach w Polsce o. Augustyn wyruszył do Argentyny



O. Augustyn Zimny SVD

ny, gdzie dotarł na początku sierpnia 1947 r. Skierowano go do pracy w prowincji Misiones. Odtąd przez kolejne 22 lata pracował w bardzo trudnych warunkach podzwrotnikowych lasów wśród ludności indiańskiej i osadników pochodzenia europejskiego. Zorganizował od podstaw trzy parafie: Iguazu, Gdor i Roca. By-

ła to więc praca pionierska: budowa kaplic i kościołów, praca duszpasterska oraz działalność kulturalno-sportowa. Szczególnie o. Augustynowi zależało na właściwym rozwoju dzieci i młodzieży w polskich koloniach Wanda, Kazimierzowo, Józefowo i Polana. To z myślą o nich po wielu staraniach udało mu się zorganizować Centrum Polskie oraz gimnazjum Escuela Secundaria de Comercio w Alto Parana. Praca w trudnych warunkach nadwerzężyła jego zdrowie.

W 1970 r. o. Augustyn udał się na misje do Meksyku. Pracował najpierw w stolicy Mexico City, a później w Guadalajara oraz w pobliskich osadach indiańskich. W 1973 r. biskupi amerykańscy zaprosili go do pracy wśród ludności latynoskiej w Kalifornii. Przez trzy lata pracował jako duszpasterz robotników sezonowych, tzw. *braceros*, w okolicach miast Stockton i Modesto. Kolejne lata przepracował wśród ludności latynoskiej w parafii Precious Blood w Los Angeles.

W 1980 r. o. Zimny powrócił do Polski i podjął posługę kapelana u sióstr w Zgromadzeniu Córek Bożej Miłości w Jastrzębiu-Zdroju. W 1992 r. zamieszkał w Domu Królowej Apostołów w Rybniku, gdzie udzielał się ofiarnie jako kapelan w szpitalu oraz spowiednik w stałym konfesjonale. Siły go jednak opuszczały. Dnia 4 sierpnia 2000 r. został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł 20 sierpnia tegoż roku. Doczesne szczątki o. Augustyna Zimnego spoczęły w kwaterze werbistowskiej na cmentarzu parafialnym w Rybniku.

for. Archiwum SVD



# Zgromadzenie Słowa Bożego – sprawa ludzka czy boska?



O. Henryk Kałuża SVD

**P**ytanie, jak wiele współczesnych pytań. Wszystko zależy od wiary. Jeśli ktoś nie ma wiary, to powie: „Umówili się”, jeśli ktoś ma trochę wiary, choćby tyle co pół ziarnka gorczycy, powie: „Coś w tym jest”. A jak ktoś ma jeszcze trochę zaufania do Opatrzności Bożej, powie prosto: „Bez Pana Boga nie ma szans, nie przetrwałoby!”.

## TRZY „POCZĄTKI”

Ale weźmy się za sprawę od początku. Jest XIX w. Niemcy. Westfalia. Miasteczko Goch. Blisko do holenderskich wiatraków. Tylko Mozę trzeba przeskoczyć. Żyła sobie tam zwyczajna rodzina Janssenów. Jak w tamtych latach – liczna. Wszystko było trudniejsze niż dziś. Ale jakoś szło. Nie narze-

kali, jak dziś narzekają. Dlaczego? No bo było dużo wiary i wypływającej z niej modlitwy. Najcenniejszą z rodzinnych modlitw był Prolog z Ewangelii św. Jana: *Na początku było Słowo...* Modlono się codziennie raz albo i więcej razy. I właśnie tu jest początek Zgromadzenia Słowa Bożego! Powiecie: „Chłopie, wyluzuj, z czegoś takiego zgromadzenie?”. A tak! Jak z małego ziarenka rozłożył się drzewo. Tak działa Bóg i tyle.

Wśród okazałej trzódki pojawiły się powołania, najpierw Wilhelm (brat Juniperus u kapucynów), potem Arnold (ur. 1837 r., ksiądz w diecezji Monastyr), wreszcie najmłodszy Jan (werbista). Wróćmy do Arnolda. Nic szczególnego. Dobry matematyk i tyle. Reszta przeciętna. Ale ducha to miał wielkiego! Zaczął jako zwykły, gimnazjalny nauczyciel. Nie obyło się bez trudności. Kto ich w gimnazjum nie miał? Biskup mu zaproponował Apostolstwo Modlitwy. To właściwie jezuicka sprawa, związana ze czią Serca Pana Jezusa. Zajął się tym bardzo gorliwie. Nie tylko na poziomie zewnętrznym, organizując wspólnoty modlitewne w parafiach, ale bardziej na poziomie duchowym. Widziano go, jak w klasztorze urszulanek w Kempen długo się modlił. Dlaczego? Bo nagle zrozumiał, czym jest wypełnione Jezusowe Serce, że Jego pragnieniem jest zbawić wszystkich ludzi, nie tylko tych mieszkających nad pięknym Renem, ale i tych żyjących w lasach w dorzeczu Amazonki. Chrystusowe *Pragnę!* z krzyża przeszło jego serce. To drugi początek werbistów.

Jeśli zbawienie, to też misje. Chodził z tym, gniołło go straszliwie. Mówił o tym, dzielił się. Bez echa. Był nawet u biskupa. Ten stwierdził, że ks. Janssen to „albo święty, albo wariat”. Czy



foto: Andrzej Danilewicz SVD

Ikona św. Arnolda Janssena, założyciela Zgromadzenia Słowa Bożego i św. Józefa Freinademetza, pierwszego werbisty-misjonarza w Chinach

trzeba to rozdzielać? Święci to przecież Boży wariaci. Zdecydowało spotkanie z innym duchownym, monsignore Giovannim Raimondim – prefektem apostolskim z Hongkongu, komboniani-  
nem (zakon misyjny). Z ubolewaniem dzielił się z nim, że niemal wszystkie kraje europejskie mają zorganizowaną pracę misyjną, a Niemcy nie mają żadnego zgromadzenia misyjnego. Nawet takiego domu, w którym księża diecezjalni mogliby się przygotować do pracy misyjnej. „Nie mają? – zapytał biskup. To niech ksiądz założy”. To było jak grom z jasnego nieba. Ale ks. Janssen zrozumiał, że nie ma na co czekać, trzeba zaczynać. Ale gdzie? W Niemczech nadal szaleje kulturkampf. No to za rzeką, w Holandii. Gospoda w Steylu. Chwyciło. A jak ruszyło w 1875 r., to bez ograniczeń, bez opamiętania. Pełno chętnych do pracy misyjnej, także kobiet! To trzeci początek werbistów.

## PÓJŚCIE W ŚWIAT

Potem owe „początki” rozleciały się po świecie: Chiny, Argentyna, Togo, Mozambik, Brazylia, no i dalej, i dalej. Także w powstającej z kolan Europie. W 1919 r. Słowo dotarło do odrodzonej Polski, do Poznania. Równie 100 lat temu. W 1922 r. powstał Rybnik, w 1923 r. Górna Grupa pod Grudziądem, w 1927 r. Bruczków pod Borkiem Wielkopolskim, w 1935 r. Chludowo pod Poznaniem. To werbistowskie domy misyjne i zarazem formacyjne. Z czego powstały? Właściwie z niczego. No nie, bądźmy ściśli – ze Słowa, które wypływało z Bożego Serca.

I wszystko byłoby piękne, bo mimo trudów szło dobrze, gdyby nie ta przekłeta wojna. Ileż ona zniszczyła? To, że domy misyjne zamieniono na obozy internowania, to pół biedy. Ale cała bieda w tym, że wojna pochłonęła 23 werbistów, większość młodych. Dokładnie pół składu osobowego młodej prowincji. Mówili: „Nie pozbiarają się!”. Pozbiarali się. Nawet ci, którzy zostali, po cichu szepotali: „Nie podniesiemy się”. Podnieśli się. I znowu zaszumiały skrzydła. Domy zapełniły się młodymi ludźmi, choć zewnętrznie nic na to nie



fot. Vaclav Mucha SVD

Dom macierzysty misjonarzy werbistów w Steylu, Holandia

wskazywało. Wiadomo, komunizm! A jednak! W 1965 r. ruszyli w świat i dotąd ruszają. Ponad 300 polskich werbistów orze suche pola misyjnego świata, śpiewając z przekazem: „Musimy siać, choć grunta nasze marne”. Słowo ma moc! Ludzkie? Nie, Boże! Choć w ludzkich ustach, sercu i rękach.

## MĘCZENNICY I ŚWIADKOWIE SŁOWA

Niektórzy za to Słowo, które wciąż staje się Ciałem, w czasie wojny oddawali życie: bł. o. Ludwik Mzyk, bł. o. Stanisław Kubista, bł. o. Alojzy Liguda, wszyscy Ślązacy, no i Wielkopolanin, bł. br. Grzegorz Frąckowiak. Wszyscy okrutnie zamordowani przez „nadludzi”. Parodia! A za nimi dopiero idzie cała chmara, to nasza młodzież, ze śpiewem na ołtarze, słudzy Boży. Zmartwychwstają! Są jeszcze dwaj bracia z Nowej Gwinei: Alojzy Wanta, Andrzej Matyl, też padli. Wreszcie najświeższy, sługa Boży o. Marian Żelazek. Gigant ducha! Proces ruszył w 2018 r.

Oprócz męczenników mamy świadków wiary. Na różny sposób realizowali i nadal realizują swoje postannictwo.

Nie potrafię wystarczająco dziękować Panu za to, że powołał mnie do Chin jako misjonarza. Wymaga to poświęceń, to rzecz zrozumiała. Mała refleksja mówi nam jednak: ofiary to największe skarby, jakie Pan może nam powierzyć.

w: *Najpiękniejsze powołanie. Myśli św. Józefa Freinademetza SVD na każdy dzień roku*

Niektórzy na bezpośrednim froncie misyjnym. Inni na katedrze uniwersyteckiej, jeszcze inni zwyczajną, uczciwą pracą, której specjalnie nikt nie podziwia. Można by ich tu wezwać z imienia i nazwiska, ale boję się. Mógłbym dostać po zębach, już to tu, w warunkach ziemskiej doliny, albo tam za przełęczą. I ciągle o to samo chodzi – o Boże Słowo.

## SŁOWO MA MOC

Jest XXI w. Świat woła, wprost krzyczy o misjonarzy, a my nie mamy kogo posłać. Seminarium głuche, robi się puste. Co się stało? Może to w rodzinach nie ma miejsca dla Słowa? Może w świecie pełnym bełkotu nie słyhać Bożego Słowa? Może zrobiliśmy się jacyś tacy rozmemłani, niewyraźni, mało otwarci na Słowo? A może wydarliśmy inicjatywę z rąk Pana Boga, chcąc Go poprawić? Może... Jedno wiem, Słowo nadal ma moc, może obudzić feniksa z popiołów, wskresić córkę Jaira, wyprowadzić Łazarza z grobu. Dlatego trzeba wrócić do początków i zacząć się gorliwie modlić, zarówno w klasztorach, jak i na ulicach, w szkołach, w domach rodzinnych, za kierownicą i bez kierownicy, rano i wieczorem, a jak trzeba to i w nocy. Zapytasz: „A jak?”. Jak to, nie wiesz? *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga (...). Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało, i tak dalej, i tak dalej, aż do upadłego. Do u-pa-dę-go! Jako że Zgromadzenie Słowa Bożego to przede wszystkim – jak sama nazwa wskazuje – sprawa Boża! Byle wiary i chęci nie brakło...*



# Fundamentem – ukochanie Słowa Bożego

Rozmowa z o. Sylwestrem Grabowskim SVD,  
przełożonym Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego



O. Sylwester Grabowski SVD podczas Konsulty Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce w maju br.

**Wrócił Ojciec Prowincjał z dorocznego spotkania misjonarzy werbistów, które wczoraj, 7 lipca, zakończyło się w Nysie. Jakie wrażenia Ojciec stamtąd wywiózł?**

Dotychczas takie spotkania odbywały się w Pieniężnie, a w tym roku w Nysie. To wyjątkowe miejsce dla werbistów, bo tu znajdują się trzy zgromadzenia misyjne założone przez św. Arnolda Janssena: nasz Dom Misyjny Dobrego Pasterza, naprzeciwko w klasztorze za klauzurą mieszkają misyjne siostry w różowych habitach – Służebnice Ducha Świętego od Wiernej Adoracji, a obok stoi dom Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego. Nasz nyski dom kilkakrotnie odwiedzał Założyciel, św. Arnold, więc także pod tym względem jest to miejsce wyjątkowe. Na spotkanie przyjechało ponad 70 misjonarzy. Odbywało się ono w duchu modlitwy i braterskiego dzielenia się. W programie znalazły się sprawozdania sekretarza ds. misji i moje dotyczące aktualnego stanu prowincji. Były także panele dysku-

syjne oraz dzielenie się doświadczeniami z pracy misyjnej. Spotkanie zakończyło się Mszą św., podczas której dziękowaliśmy Bogu za jubileusze ślubów zakonnych i kapłańskich naszych współbraci.

**Skoro o sprawozdaniach mowa, to z jakimi wyzwaniami musi zmierzyć się Polska Prowincja?**

Bardzo poważnym wyzwaniem jest brak powołań, co wiąże się z brakami personalnymi w pracy duszpasterskiej. Liczymy na błogosławieństwo Boże, gdyż modlimy się o nowe powołania. Skierowaliśmy do pracy w animacji powołaniowej dwóch młodych, dynamicznych współbraci, z doświadczeniem misyjnym. W roku akademickim 2019/2020 podejmą oni studia w Szkole Duszpasterzy Młodzieży na PWTW w Warszawie.

Chcę jednak podkreślić, że za powołania jesteśmy odpowiedzialni wszyscy. Każdy z nas, spotykając się z młodymi ludźmi w szkole, parafii czy przy innych okazjach, oddziałuje na młodego człowieka swoją postawą. Wszyscy więc, w jakiejś mierze, odpowiadamy za nowe powołania do zgromadzenia i do służby w Kościele.

Kolejnym wyzwaniem jest mobilizacja współbraci, tworzących Polską Prowincję, do rozwoju naszego charyzmatu. Szczególnie przez permanentny, osobisty rozwój duchowy i pełne zaangażowanie w animację misyjną. W dzisiejszej Europie sekularyzacja powoduje to, że coraz bardziej trzeba sobie zadawać pytanie: co to znaczy wierzyć? Czy wiara to wyłącznie chodzenie do kościoła i życie tradycjami, czy wiara to życie osobistą relacją z Jezusem? Jeśli ktoś nie uznaje Jezusa za żywą Osobę, działającą tu i teraz, przychodzącą do nas w sakramentach świętych, w słowie Bożym czy w doświadczeniu wspólnoty, to trud-

no mówić o autentycznej wierze. Już w Ewangeliach pojawia się ten wątek: Pan Jezus uzdrawiał, ponieważ spotykał się z żywą wiarą: *przez wzgląd na Twoją wiarę niech się tak stanie*. Jednak w pewnym momencie Pan Je-



Klasztor księży werbistów w Pieniężnie (widok od strony ogrodu)

zus zadaje pytanie, które kieruje również do nas: *Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę, gdy przyjdzie?* To pytanie nie jest postawione bez powodu.

**W Polsce i w Europie – spadek powołań do werbistów i innych zgromadzeń, a jak jest w innych częściach świata?**

Pocieszające jest, że w Indonezji, największym kraju muzułmańskim na świecie, dzięki wieloletniej pracy ewangelizacyjnej misjonarzy werbistów obecnie obserwujemy rozkwit powołań. Już ponad 1500 werbistów to Indonezyjczycy. Podobnie jest w in-

nych krajach azjatyckich, jak Filipiny, Indie, Wietnam. Dużo powołań mamy także w wielu naszych misjach w Afryce. Widać więc, że nasze modlitwy o nowe powołania do naszego zgromadzenia są wysłuchane.

### **A co robią powołani przez Pana Boga werbiści w świecie? Na czym polega ich misja?**

Trzeba podkreślić, że naszym fundamentem jest ukochanie Słowa Bożego – wszak jesteśmy Zgromadzeniem



foto: Feliks Kubicz SVD

Słowa Bożego. To Słowo Boże powinno być zawsze w naszym przepowiadaniu, a więc żywy Jezus Chrystus – to jest nasz charyzmat i nasza misja. I dzisiaj szczególnie potrzeba, abyśmy Go głosili wszędzie tam, gdzie jesteśmy – nie tylko poza granicami naszego kraju, ale i w ojczyźnie. Tu też są misje i nasze konstytucje wyraźnie o tym mówią. Niezależnie od tego, gdzie jesteśmy, przez fakt bycia w zgromadzeniu zawsze pozostajemy misjonarzami, a więc tymi, którzy mówią o Jezusie żywym i działającym w Kościele.

Werbiści pracują w świecie w różnych dziedzinach: naukowej – w in-

stytutach i na uniwersytetach, duszpasterskiej, w edukacji i opiece zdrowotnej. Tak więc w naszym zgromadzeniu obszarów do działania jest wiele i każdy ze swoim talentem może służyć ewangelizacji. Także w obszarze animacji misyjnej – pokazywania wiernym świeckim ich odpowiedzialności za misję poprzez modlitwę, ofiarowane cierpienie czy wsparcie materialne. To jest kapitał ludzki, bez którego nie istnieją misje, bo mogą być pieniądze, ale jeśli zabraknie ludzi, nie będzie misji. A więc najpierw człowiek, który idzie za Chrystusem, a następnie wsparcie duchowe i materialne, dzięki któremu można budować kościoły, kaplice, szkoły, szpitale itd. Co prawda, tym mogą zajmować się też organizacje charytatywne, które działają w płaszczyźnie horyzontalnej, natomiast misjonarz ma budzić wiarę i podnosić spojrzenie człowieka ku górze, ku Bogu. Element pracy charytatywnej nie jest zatem najistotniejszy w pracy misjonarza. Owszem, jest skierowanie na człowieka, bo człowiek jest najważniejszy, ale w kontekście zbawienia. Dlatego pomocą obejmujemy wszystkich ludzi, również niewierzących czy innej wiary, bo Chrystus zbawił wszystkich.

**Wracając do tego, że misjonarz pozostaje misjonarzem również w swoim kraju, a szczególnie w takim, gdzie zachodzi proces sekularyzacji – może dlatego w werbistowskich wspólnotach w Polsce zamieszkali misjonarze z innych krajów...**

To jest rys charakterystyczny naszego charyzmatu – żyjemy, modlimy się i pracujemy we wspólnotach międzynarodowych. Nie zawsze jest to łatwe, bo wielokulturowość niesie ze sobą różne wyzwania. Spotkanie z innością oznacza niekiedy trud. Jednak to, co jest w tym piękne, to budowanie komunii Kościoła powszechnego. Łączy nas nie kolor skóry czy kultura, lecz Słowo Boże – Chrystus. To jest to piękno! Jesteśmy braćmi w Chrystusie, co głosił już św. Paweł i co zostało zapisane w Dziejach Apostolskich: uni-

wersalność zbawienia dla wszystkich, bez wykluczania kogokolwiek. Chrystus zbawia całego człowieka, z jego kulturą i dorobkiem.

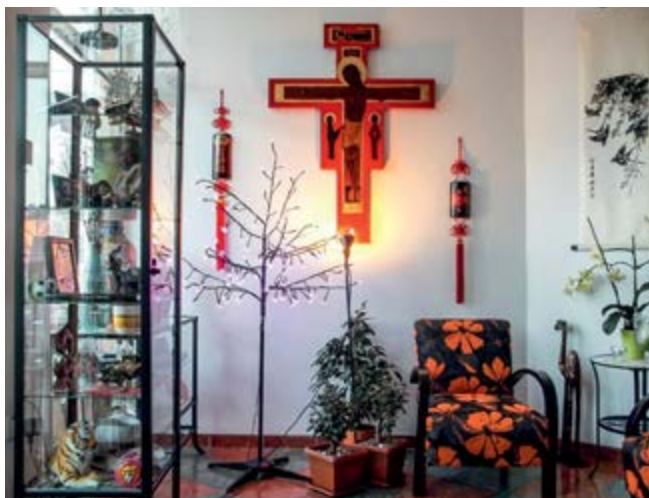
Dlatego w naszej Polskiej Prowincji mieszkają, studiują i pracują duszpastersko misjonarze werbiści z takich krajów, jak Indonezja, Togo, Ghana, Papua-Nowa Gwinea, Rosja, Wietnam. Co więcej, jeden z nich, o. Kossi Firmin Azalekor z Togo, który ma obywatelstwo polskie, został rektorem domu misyjnego w Warszawie. Po raz pierwszy w historii naszej prowincji rektorem domu misyjnego jest współbrat, który pochodzi z Afryki.

### **Co robią werbiści w Polsce? – bo to dość duża grupa...**

Obecnie do Polskiej Prowincji należy 211 współbraci. Pracujemy na polu duszpasterskim, prowadząc 15 parafii. Kilku współbraci pracuje naukowo na uniwersytetach – KUL, UKSW i UWM. W Górnej Grupie prowadzimy wydawnictwo VERBINUM i drukarnię. Część z naszych współbraci podjęła nowe zadania w Polsce, jak np. pracę w Werbistowskim Centrum Migranta Fu Shenfu, polegającą na opiece duszpasterskiej, ale i na pomocy obcokrajowcom w nauce języka polskiego czy w sprawach prawnych. Także w Werbistowskim Wolontariacie Misyjnym APOLLOS, gdzie współbracia formują misjonarzy świeckich, którzy współpracują z nami na misjach.

Ważnym zaangażowaniem jest też animacja misyjna, czyli budzenie świadomości i odpowiedzialności za misję. Każdy katolik jest współodpowiedzialny za dzieło misyjne w Kościele. Jeśli sam nie może ewangelizować, zawsze może to czynić poprzez modlitwę, ofiarę cierpienia i wsparcie materialne. Każda wypracowana przez osobę świecką złotówka, będąca wkładem w misję, jest bezcenna.

Istotnym duchowym wymiarem misjonowania jest ofiarowanie swe go cierpienia przez współbraci emerytów, którzy mieszkają w naszym Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie. To współbracia, którzy po wieloletniej posłudze duszpasterskiej w Pol-



zdjęcia: archiwum Sylwestra Grabowskiego SVD



Ośrodek wczasowo-rekolekcyjny „Bursztyn” w Krynicy Morskiej

sce i na misjach wspomagają dzieło misyjne Kościoła przez modlitwę i ofiarowane cierpienie. Za tę posługę jestem szczególnie wdzięczny.

**Ponieważ ta świadomość misyjna jest wciąż niewystarczająca, być może m.in. dlatego papież Franciszek ogłosił październik Nadzwyczajnym Miesiącem Misyjnym.**

Właśnie tak. Chodzi o to, aby na nowo obudzić w katolikach czy chrześcijanach odpowiedzialność za głoszenie Ewangelii nie tylko w miejscach, gdzie ludzie nie znają Jezusa Chrystusa, ale też we własnym środowisku. Ludzie spotykają się i rozmawiają, ale rzadko mówią o wierze, a już jeżeli to często w negatywnym aspekcie, koncentrując się na ludzkiej słabości i grzechu. Istotą wiary jest Jezus Chrystus i to o Nim należy rozmawiać. Grzech zawsze będzie bolączką Kościoła, ale Jezus Chrystus usuwa grzech, działa cały czas w Kościele przez Swojego Ducha i tak będzie aż do skończenia świata. Oczywiście, obok Ducha Świętego działa też zły duch, jednak Chrystus powiedział, że *bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła*. To jest Opatrzność Boska: zło może osłabić Kościół i wiarę, ale Bóg swoją mocą zawsze zwycięża wszelkie ataki zła, bo kocha Kościół i kocha człowieka.

Umacnianie żywej wiary i budzenie odpowiedzialności misyjnej to ważne elementy w Miesiącu Misyjnym.

**Jak to się stało, że również Ojciec Prowincjał znalazł się wśród werbistów?**

Do modlitwy wykorzystywałem modlitewnik wydany przez franciszkanów, który otrzymałem z okazji Pierwszej Komunii św. Zapragnąłem zostać księdzem, ale nie diecezjalnym. Kiedy byłem u babci w miejscowości Pogódki, gdzie znajduje się piękny kościół pocysterski, wpadł mi w ręce wydany przez werbistów Kalendarz Słowa Bożego z 1988 r., w którym tematem był buddyzm. Najbliżej mojej rodzinnej miejscowości były Laskowice Pomorskie, gdzie od lat działają werbiści. Pojechałem tam na rekolekcje, prowadzone przez o. Benedykta Barkowskiego. Uczestników rekolekcji oprowadzał po domu o. Bernard Bona, długoletni misjonarz w Indiach. Tak się zaczęła moja przygoda z werbistami. Później, kiedy miałem wątpliwości co do obranej drogi, powiedziałem: albo werbiści, albo wcale. I zostałem w zgromadzeniu misjonarzy.

**Czym się Ojciec zajmował, zanim został przełożonym w Polsce?**

Po święceniach kapłańskich moją pierwszą miłością była św. Tereska, bo zostałem skierowany do parafii pod jej wezwaniem w Górnej Grupie, gdzie proboszczem był o. Augustyn Dziegiel, a potem o. Ryszard Hoppe. Ta miłość do św. Tereski towarzyszyła mi też później, kiedy zostałem przeniesiony do Kleosina, gdzie mamy parafię także pod jej wezwaniem.

Następnie zostałem wysłany na naukę języka angielskiego do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie rozpocząłem studia podyplomowe z zarządzania kapitałem ludzkim. Po krótkim doświadczeniu w Domu Misyjnym bł. Męczenników Werbistów w Michałowicach, decyzją ówczesnego prowincjała, o. Andrzeja Danilewicza, zostałem skierowany jako przełożony naszego domu rekolekcyjno-wypoczynkowego, leżącego na pięknej Mierzei Wiślanej w Krynicy Morskiej. Obecnie, dzięki trosce wielu współbraci, jest to ceniony ośrodek, który dobrze służy ludziom, ale też wspiera misje poprzez pozyskane dochody.

**Co Ojciec Prowincjała cieszy, a co niepokoi jako przełożonego Polskiej Prowincji?**

Dziękuję za każdego współbrata. Podkreślam: każdego, gdyż każdy ma talenty i każdy jest darem – jest obdarzony powołaniem. Każdy może pracować na chwałę Boga, dla dobra prowincji i ku pożytkowi ludzi. Wspólnie możemy pracować dla dobra wspólnoty i dobra ludzi. I za to bardzo dziękuję. A co mnie niepokoi? Najbardziej niepokoi spadek powołań w Polskiej Prowincji, co powoduje, że prowincja nie odradza się.

**Dziękuję za spotkanie i poświęcony czas.**



# Marka – werbiści

Werbiści – odkąd powstało zgromadzenie księży werbistów w 1875 r. – wyjeżdżali i wyjeżdżają na krańce świata. Ale to jedno skrzydło działalności misyjnej Zgromadzenia Słowa Bożego. Drugie pozostaje w krajach, w których powstały lokalne prowincje. Czym w Polsce, do której przyjechali 100 lat temu, zajmują się werbiści, pracujący w 15 parafiach i zgromadzeni w 17 domach misyjnych? Jak wypełniają misyjny charyzmat wobec własnych rodaków i z jakim skutkiem?



O. Jan Wróblewski SVD

Do najbardziej udanych projektów realizowanych przez Dom Misyjny św. Wojciecha w Pieniężnie, a właściwie Referat Misyjny kierowany przez o. Wiesława Dudara, należą „Wakacje z misjami”. Ich historia sięga roku 1986 r., kiedy po raz pierwszy zostały one zorganizowane z inicjatywy o. Eugeniusza Śliwki. To bez wątpienia fenomen, jeśli chodzi o ciągłość i czas trwania projektu rekolekcyjnego, przygotowanego z myślą o dzieciach i młodzieży w skali kraju.

## GDZIE WODA CZYSTA I TRAWA ZIELONA

Do sukcesu „Wakacji...” z pewnością przyczyniło się w ostatnich latach tyleż urokliwe miejsce – wieś Ocypl w Borach Tucholskich (od 1998 r., kiedy werbiści wykupili tu posiadłość i stworzyli Misyjne Centrum Rekolekcyjno-Forma-

cyjne Księży Werbistów), co i formuła zabawowo-modlitewna – spędzenie czasu w łączności z Bogiem w atrakcyjnym przyrodniczo i turystycznie terenie. Może tu przebywać, bawić się i modlić ponad 100 osób. Jest plac do apeli, podczas których każdy dzień zaczyna się odśpiewaniem hymnu Polski, czy „stodoła” – obiekt wielofunkcyjny: raz kaplica i miejsce modlitwy, a innym razem kino czy miejsce na dyskotekę. Młodzi ludzie mają czas na zabawę i modlitwę, na sport i rozmowy z misjonarzami z wielu egzotycznych krajów, na miniwarsztaty taneczne czy warsztaty teatralno-muzyczne, a wszystkie wydarzenia zanurzone są w świecie misji i dostosowane do wieku i potrzeb uczestników. Tradycją „Wakacji z misjami” jest także wspieranie jednego z projektów misyjnych realizowanych przez Referat Misyjny w Pieniężnie. Np. w 2017 r. uczestnicy rekolekcji wspomogli sierociniec Kasih Indach (Piękna Miłość) w Lamahora w Indonezji.

W ciągu sezonu wakacyjnego zwykle na pięciu turnusach przebywa tu ponad 600 osób z całej Polski, a nawet z zagranicy. Wielu uczestników powraca do Ocypla po kilka razy i nawiązuje trwałe relacje. I tak od 33 lat.

## NA BOISKU KRÓLOWEJ POKOJU

Jeśli chodzi o trwałość i ciągłość projektu, z „Wakacjami z misjami” mogłaby konkurować chłudowska Parafiada Królowej Pokoju, która po raz pierwszy odbyła się w 2005 r. To wzorcowa for-

ma ewangelizacji poprzez sport – pokazywanie młodym i starszym dzieła misji i pracy misjonarzy. Dwutygodniowa *stricte* sportowa rywalizacja ponad 300 osób w różnym wieku zdomowiła się na dobre w niewielkiej przeciętnej wsi i ma już swoją markę, nieodłącznie kojarzoną z misjonarzami werbistami. Specyficzną misją chłudowskiej imprezy od samego początku była szeroko rozumiana integracja środowiska miejscowego i parafialnego oraz pokazywanie Boga młodym ludziom, którym do Niego „nie po drodze” i bardzo daleko. W działaniach tych od lat sprawdza się charyzmat werbistów, mocno osadzonych w rzeczywistości i otwartych na ludzi. Nie dziwi zatem, że parafiada, organizowana przez o. Mirosława Piątkowskiego, trwa, świętując w tym roku jubileusz 15-lecia, i zjednuje serca kolejnych pokoleń chłudowian.

## WIARA JAK CHLEB

Misyjny Zjazd Dzieci w Nysie, organizowany zawsze we wrześniu w Parafii Matki Bożej Bolesnej w Nysie przez tamtejszą wspólnotę werbistów oraz referaty misyjne w Pieniężnie i Nysie, to rówieśnik chłudowskiej parafiady – odbywa się nieprzerwanie od 2005 r.



foto. Feliks Kubicz SVD

św. Józef – patron Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego. Figura przed klasztorem księży werbistów w Górnej Grupie

Inicjatorami spotkań byli o. Mariusz Góryjowski, ówczesny rektor domu misyjnego księży werbistów w Nysie oraz o. Wiesław Dudar. Ich pomysł „wypalił” i już na pierwszy zjazd przybyło ponad 400 osób, a w 2010 r. werbiści witali 800 przyjaciół misji. Tak więc Nysa po kilku już latach stała się nieformalnym misyjnym centrum dzieci, które przyjeżdżają tu z całego kraju przyzywane stałym hasłem „Dzielmy się wiarą jak chlebem”. Co roku dzieci i ich opiekunowie modlą się tu, bawią i... poznają misjonarzy ze wszystkich stron świata oraz tamtejszych ludzi i ich życie. Dzień zjazdu ma stałą formułę – dzieci, podzielone na grupy kontynentalne, przygotowują flagi i tematyczne transparenty, a misjonarze i misjonarki, reprezentujący wszystkie kontynenty świata, opowiadają o swojej pracy, egzotycznych obyczajach, uczą misyjnych modlitw i piosenek, wcale nierzadko w lokalnych językach. Najważniejszym punktem dnia jest Msza św., podczas której uczestnicy modlą się za misjonarzy i misjonarki. A potem już do wieczora trwają wspólne śpiewy i tańce, a od 2009 r. także misyjna loteria. Zjazd kończy błogosławieństwo, po którym uczestnicy wypuszczają w niebo balony w pięciu kolorach, które symbolizują łączność z dziećmi całego świata.

## SYMPOZJUM NA PODKARPACIU

Niewiele młodszy od poprzednich jest zaistniały w 2007 r. (i odbywający się do dziś) w archidiecezji przemyskiej Regionalny Kongres Misyjny w Grodzisku Dolnym. Jego pomysłodawcą jest pochodzący stąd, a pracujący od lat na Madagaskarze, o. Zdzisław Grad, który chciał zachęcić mieszkańców rodzinnych stron do wspierania pracy misyjnej własnego zgromadzenia. W 2015 r. po raz pierwszy kongres odbywał się w obrębie trzech sąsiadujących ze sobą parafii: pierwszego dnia w Chodaczowie, drugiego – w Grodzisku Dolnym, a trzeciego – w Chałupkach Dębniańskich. Głównym zadaniem trzydniowego sympozjum jest propagowanie idei misji katolic-

kich, przypominanie i uświadamianie katolikom potrzeby zaangażowania w dzieło misyjne, uwrażliwianie na potrzeby krajów misyjnych, stworzenie możliwości konkretnego zaangażowania się w pomoc misjom. Jedną z form takiej pomocy jest Misyjna Adopcja Serca, organizowana przez Stowarzyszenie Misyjno-Charytatywne *Missio Misericordiae* z Grodziska



zdjęcie: Andrzej Daniłowicz SVD

Spotkania w Pieniężnie

Dolnego. Do 2018 r., dzięki wsparciu darczyńców z Polski, ponad 1700 dzieci z Madagaskaru i Papui-Nowej Gwinej dostało szansę na lepsze życie. Obecnie adopcją objętych jest ok. 800 dzieci.

## BARWY MISJI

Niemalym zainteresowaniem cieszy się bardzo świeży – w porównaniu np. z „Wakacjami z misjami” – Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Gdy myślę misje...”, także adresowany do dzieci i młodzieży. Pomysł narodził się w Pieniężnie, a jego głównym organizatorem jest Muzeum Misyjno-Etnograficzne

Musimy dawać świadectwo Chrystusowi: siać ziarno wśród narodów. Resztę pozostawić Panu Bogu.

w: Najpiękniejsze powołanie. Myśli św. Józefa Freinademetza SVD na każdy dzień roku

w Pieniężnie, którego dyrektorem jest o. Wiesław Dudar, we współpracy z s. Hanną Lellek SSpS. Finały konkursu odbywają się w Pieniężnie. Głównym jego celem jest uświadomienie uczestnikom rangi pokoju, przyjaźni, solidarności czy zgody w świecie oraz budowanie szacunku do ludzi innych ras, kultur czy wyznań. Każdy rok ma zatem inny temat, stanowiący inspirację

dla uczestników, ale i przesłanie postawiających prac. W dotychczasowych konkursach udział wzięło ponad 3 tys. młodych ludzi z całej Polski.

## PRZYJACIELE I DOBRODZIEJE

Być może najbardziej popularną formą aktywności misyjnej werbistów, w którą angażują się od samego początku obecności w Polsce, jest organizowanie dni skupienia dla animatorów i dobrodziejów dzieła misyjnego oraz dorocznych spotkań przyjaciół misji. Odbywają się one niemal we wszystkich domach misyjnych lub są przez nie organizowane w innych miastach. Przyciągają i wciągają w orbitę misyjną tysiące ludzi. Przyjrzyjmy się tylko temu półroczu. Dzień skupienia miał miejsce m.in. w Pieniężnie, a doroczne spotkania, organizowane przez Referat Misyjny w Pieniężnie, Bielsku-Białej, Wrocławiu, Olsztynie, Gdyni, Elblągu, Szczecinie, Rzeszowie i Kolszkach. O. Wiesław Dudar, dyrektor



Referatu Misyjnego w Pieniężnie przedstawił uczestnikom tych spotkań najnowsze akcje misyjne („Blachy na misyjne dachy”, XXV Akcję Św. Krzysztofa, „Witraże dla Afryki”) oraz plany referatu misyjnego. Ale spotkania takie to przede wszystkim okazja do modlitwy w intencji misji i misjonarzy. Podobne odbywają się także w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chlu-



downie czy w Bytomiu (comiesięczne „Spotkanie misyjne ze św. Małgorzatą”). Co dwa lata od 1998 r. na Jasną Górę przybywają na czuwanie modlitewne (pierwsze – w Gnieźnie) dobrodziejcie i przyjaciele Rodziny Arnoldowej. Od 2016 r. w czasie czuwania przyznawana jest nagroda im. o. Mariana Żelazka dla najbardziej zaangażowanych misyjnie osób i instytucji.

## BLISKO WSPÓŁCZESNEGO POLAKA

Na koniec warto wspomnieć o dwóch najnowszych inicjatywach adresowanych do osób dorosłych i będących odpowiedzią na potrzeby Polaka XXI wieku – Tygodniu Małżeństwa (7-14 lutego), organizowanym od 2018 r. wspólnie przez parafię Wszystkich Świętych i dom misyjny w Chłudowie oraz tegoroczny Festiwal „Kolory życia”, odbywający się w parafii Matki Bożej Bolesnej w Nysie (9-16 czerwca). Jak zapewnia tamtejszy proboszcz,

o. Damian Piątkowiak, w festiwalu mógł wziąć udział każdy – osoby wierzące i niewierzące – kto chciał szukać piękna, prawdy i dobra w koncertach, spotkaniach, rozmowach, prezentacjach i wydarzeniach artystycznych.

Z kolei chłudowski projekt wpisuje się w kampanię społeczną Tydzień Małżeństwa, która narodziła się w 1997 r. na Wyspach Brytyjskich, a od pię-

ciu lat jest realizowana także w Polsce. Po raz pierwszy zorganizowali ją w 2015 r. członkowie Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich w Gdańsku. Obecnie świętowanie tej jedynej na świecie, a od wielu lat przeżywającej kryzys, intymnej więzi kobiety i mężczyzny, jaką jest małżeństwo, odbywa się w 16 miastach Polski. W Chłudowie po raz pierwszy wydarzenie to trwało tylko dzień, a właściwie odbyła się jedna Msza św. w intencji małżeństw. W kolejnym roku organizatorzy m.in. ufundowali małżeństwom obiad w restauracji (promocja na zdjęcie ślubne), warsztaty psycho-edukacyjne „Randka małżeńska” i zaprosili trzy małżeństwa, które podczas niedzielnych Mszy św. opowiadały o potrzebie dbania i rozwijania relacji małżeńskiej.

Widać więc, że werbiści „trzymają rękę na pulsie” swych rodaków i potrafią dostrzec ich potrzeby i odpowiedzieć na nie.

## Domy misyjne:

**Bytom:** Dom Misyjny św. Małgorzaty, ul. Małgorzatkki 7, 41-902 Bytom

**Chłudowo:** Dom Misyjny św. Stanisława Kostki, ul. Kościelna 15, 62-001 Chłudowo

**Górna Grupa:** Dom Misyjny św. Józefa, Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz

**Kleosin:** Dom Misyjny św. Kazimierza, ul. Zambrowska 24, 16-001 Kleosin

**Krynica Morska:** Dom Zakonny Księżki Werbistów, ul. Gdańska 141, 82-120 Krynica Morska

**Laskowice:** Dom Misyjny św. Arnolda Janssena, ul. Długa 44, 86-130 Laskowice

**Lublin:** Dom Misyjny Słowa Bożego, ul. Jagiellońska 45, 20-806 Lublin

**Michałowice:** Dom Misyjny bł. Męczenników Werbistów, ul. Partyzantów 4, 05-816 Michałowice

**Nysa:** Dom Misyjny św. Krzyża, ul. Rodziewiczówny 3 i 15; 48-300 Nysa

**Olsztyn:** Dom Misyjny św. Arnolda Janssena, ul. Św. Arnolda 1, 11-041 Olsztyn

**Pieniężno:** Dom Misyjny św. Wojciecha, ul. Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno

**Rybnik:** Dom Misyjny Królowej Apostołów, ul. Wieniawskiego 7, 44-200 Rybnik

**Stary Sącz:** Dom Misyjny św. Kingi, ul. W. Witosa 1b, 33-340 Stary Sącz

**Warszawa:** Dom Misyjny Ducha Świętego, ul. Ostrobramska 90, 04-118 Warszawa

**Zakopane:** Dom Misyjny św. Józefa Freinademetza, ul. A. Struga 5, 34-500 Zakopane

## Parafie:

**Brzegi:** Parafia św. Antoniego Padewskiego, ul. Halna 67, Brzegi, 34-532 Jurgów

**Bytom:** Parafia św. Małgorzaty, ul. Małgorzatkki 7, 41-902 Bytom

**Chłudowo:** Parafia Wszystkich Świętych, ul. Kościelna 4, 62-001 Chłudowo

**Długobór:** Parafia św. Jana Ewangelisty, Długobór 16, 14-526 Płoskinia

**Górna Grupa:** Parafia św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ul. Świecka 4, 86-134 Górna Grupa

**Kleosin:** Parafia św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ul. Zambrowska 24, 16-001 Kleosin

**Kraków – Golkowice:** Parafia Matki Bożej Fatimskiej, Golkowice 457, 30-698 Kraków

**Lasowice Wielkie:** Parafia św. Andrzeja Apostoła, Lasowice Wielkie 76, 82-200 Malbork

**Nysa:** Parafia Matki Bożej Bolesnej, ul. Rodziewiczówny 3, 48-300 Nysa

**Olsztyn:** Parafia św. Arnolda Janssena, ul. Św. Arnolda 1, 11-041 Olsztyn

**Pieniężno:** Parafia św. Piotra i Pawła, ul. Rynek 8, 14-520 Pieniężno

**Rybnik:** Parafia Królowej Apostołów, ul. Wieniawskiego 7, 44-200 Rybnik

**Templewo:** Parafia Chrystusa Króla, Templewo 29, 66-350 Bledzew

**Warszawa:** Parafia pw. Świętej Jadwigi, ul. Modlińska 4, 03-216 Warszawa

**Wilamowo:** Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej, Wilamowo 31/1, 14-330 Małdyty





[www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

Idźcie na cały świat  
i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!

Mk 16,15





Dom Misyjny św. Wojciecha  
– klasztor księży werbistów  
w Pieniężnie na Warmii



**Ochrzczeni  
i postani**

Październik  
2019

**NADZWYCZAJNY MIESIĄC MISYJNY**

# Dziękuję

Maciej Baron SVD

Jak to się stało, że został ksiądz księdzem? Pytanie z żelaznego zasobnika spotkań z: klerykiem, misjonarzem, rekolekjonistą. Słyszałem je wiele razy. Wiele razy kleciłem też na to pytanie odpowiedź.

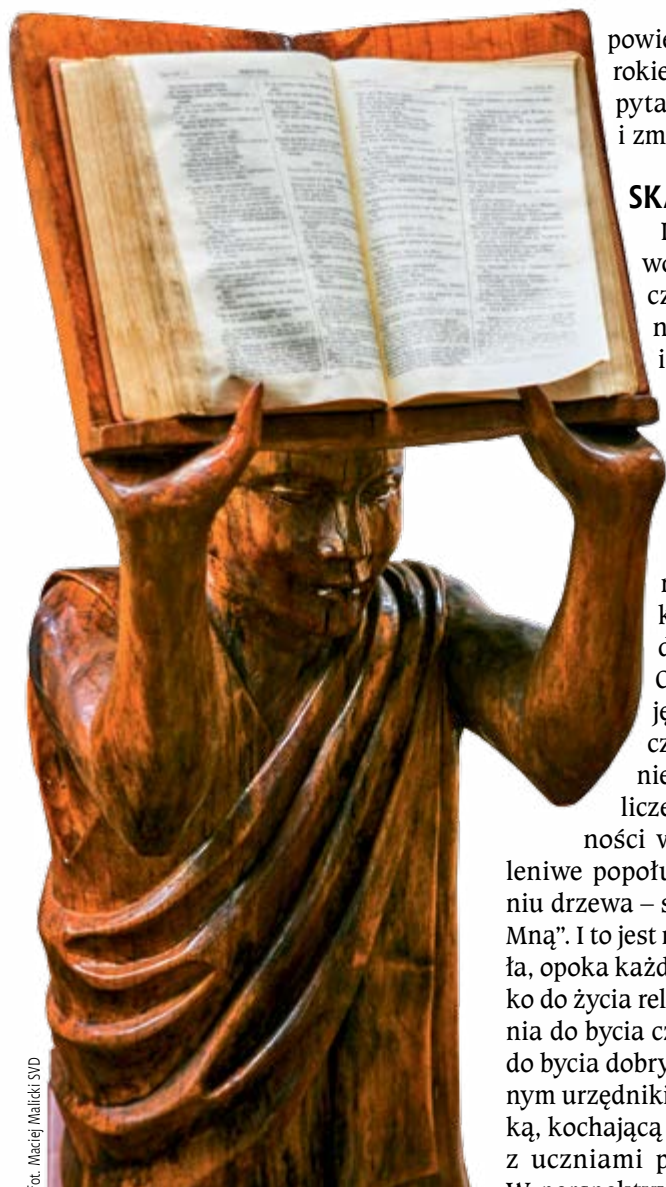


foto: Maciej Małicki SVD

W kościele w Vohilavie, Madagaskar

Żałuję, że nigdy, na przestrzeni prawie dwudziestu lat, nie spisałem sobie, choćby w zarysie, odpowiedzi. Kiedy piszę ten tekst, dociera do mnie, że ciekawi mnie, jak zmieniała się ta od-

powieść z każdym kolejnym rokiem i każdym zadaniem pytaniem. A zmieniała się i zmienia.

## SKAŁA POWOŁANIA

Inaczej na pytanie o powołanie odpowie kleryk czy nowicjusz, inaczej neoprezbiter a jeszcze inaczej ktoś, kto obchodzi jubileusz, powiedzmy 30-lecia ślubów zakonnych czy kapłaństwa. Każdy odpowie inaczej, bo też każde powołanie jest inne, od samego początku – ale też i każde jest dokładnie takie samo. Człowiek, który jest zajęty swoimi sprawami – czy to będzie czyszczenie sieci nad jeziorem, czy liczenie podatkowej należności w komorze celnej, czy leniwe popołudnie spędzone w cieniu drzewa – słyszy słowa: „Pójdź za Mną”. I to jest niezmiennie. To jest skała, opoka każdego powołania. Nie tylko do życia religijnego, także powołania do bycia człowiekiem, powołania do bycia dobrym studentem, sumiennym urzędnikiem, oddaną pielęgniarką, kochającą mamą czy szukającym z uczniami prawdy nauczycielem. W perspektywie wiary każde życie jest powołaniem.

Ale, tekst ma być o moim powołaniu. Po raz kolejny mam szansę odpowiedzieć na pytanie: „Jak to się stało, że jest ksiądz księdzem?”. Z werbistami zetknąłem się właściwie przypadkowo. Choć podobno nie istnieje coś



O. Maciej Baron SVD

takiego jak przypadek. Byłem lektorem w mojej rodzinnej parafii i ksiądz proboszcz postanowił, że czterech najstarszych ministrantów, „za wysługę lat”, pojedzie do Borów Tucholskich na „Wakacje z Misjami”, organizowane przez misjonarzy werbistów. Pojechaliśmy. Turnus był straszny, 9 dni deszczu, burz i upału. Byłem jeszcze w Ocyplu kilkakrotnie, ale nie snułem nad tymi pobytami głębszych refleksji.

Potem przyszedł czas matur i myślenia, co dalej. Zawsze chciałem studiować medycynę, choć wychowawczyni mojej klasy mówiła mi, że powinienem żyć ze słowa. Ostro powtarzałem biologię, chemię, fizykę (ta ostatnia, podobnie jak matematyka, zawsze była moją słabą stroną). I kiedy koleżanki i koledzy składali dokumenty na wybrane uczelnie medyczne, ja pewnego poniedziałku wysłałem podanie o przyjęcie do Zgromadzenia Słowa Bożego. I zostałem przyjęty.

## TRZY W JEDNYM

Dziś żartem mówię, że nie wiem, jak to się stało, ale zawsze chciałem być lekarzem, więc zostałem księdzem, zakonikiem i misjonarzem. Taka to nieustająca promocja – trzy w jednym. Ale mówiąc jak najbardziej poważnie, uświadomiłem sobie, że Pan Bóg działa w naszym życiu z delikatnością najlepszego chirurga. Nie macha siekierą, ale prowadzi swoją rękę bardzo pewnie, choć delikatnie, oczyszcza, przywraca drożność i pozwala żyć temu, co jest w nas odpowiedzią na Jego głos. I dlatego nie widzę dziś sprzeczności

pomiędzy białym kitem, który chciałem nosić, a czarnym habitem, który noszę.

## WDZIĘCZNOŚĆ BOGU I LUDZIOM

Powołanie misyjne, którym żyje nasze Zgromadzenie Słowa Bożego, pewnie można zdefiniować na tyle sposobów, ilu jest na świecie werbistów. Oczywiście, są na szczęście Konstytucje Zgromadzenia, które pomagają nam w tej różnorodności nie zapomnieć o jedności. Ale każdy życiorys jest osobną historią. I nie przesadzę, jeśli powiem, że tym,

co nas łączy, jest wdzięczność. Bo wydaje mi się, że powołanie wtedy jest „spełnione” i dobrze przeżywane, jeśli podszewką każdego dnia – niezależnie, czy przeżywa się go w parafialnej kancelarii, amazońskiej puszczy, czy w sali wykładowej – jest wdzięczność. I musi to być wdzięczność dwubiegunowa, Bogu i ludziom. Ta pierwsza ożywia życie modlitwy, dodaje sił do podejmowania nowych wyzwań i sprawia, że naśladowanie Jezusa nie jest tylko piękną frazą, ale staje się ciałem wszędzie tam, gdzie jestem. Ta druga sprawia, że ludzie są w stanie zobaczyć tą pierwszą



foto. Andrzej Daniłowicz SVD

Tabernakulum w kaplicy domu misyjnego księży werbistów w Dżakarcie na Jawie, Indonezja



foto. Tomasz Szyzka SVD

Karnawał w Aygachi, Boliwia

Zbawiać dusze jest tysiąc razy ważniejsze niż ratowanie doczesnego życia. Misjonarskim sercem jest serce Boga. Dzieło misyjne jest dziełem Bożym.

w: Najpiękniejsze powołanie. Myśli św. Józefa Freinademetza SVD na każdy dzień roku

wdzięczność, bo tylko ona nada je naszej postudze znamię autentyczności.

Dlatego lepszym pytaniem niż to zaczynające się od słowa „dlaczego”, jest pytanie, czy bycie werbistą czyni mnie człowiekiem wdzięcznym. I ja, jak najbardziej, czuję się wdzięcznym. Mogę mieć tylko nadzieję, że przy każdej kolejnej okazji, kiedy wybrzmi to pytanie, będę mógł powiedzieć, że ta wdzięczność rośnie i owocuje w moim życiu dla tych, do których jestem posyłany, z którymi każdego dnia budujemy Kościół ciągle powracający do źródeł dziękczynienia, co z greckiego znaczy *eucharistia*.





S. Dolores Zok SSpS, przełożona Służebnic Ducha Świętego (druga z lewej) ze współsiostrami w czasie pieszej pielgrzymki na Jasną Górę

na z naszych sióstr, Joanna Chyrowicz SSpS mieszka w Lublinie, gdzie pracuje na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jako profesor i kierownik Katedry Etyki Szczegółowej. W Polsce jest nas w tej chwili 128 sióstr, 80 posługuje na pięciu kontynentach świata, pomagając biednym, bezdomnym, chorym, a przede wszystkim ewangelizując świat poprzez słowo i świadectwo życia. Codziennie na nowo, już od rana, wołamy: „Duchu Święty, Boże, wszystko z miłości ku Tobie”.

# Duchu Święty, Boże, wszystko z miłości ku Tobie

Dolores Zok SSpS



**D**zieło misyjne powstałe w Steylu (Holandia), dość szybko stało się znane na Śląsku, głównie dzięki prasie misyjnej, np. dzięki czasopismu „Stadt Gottes”. Lud śląski charakteryzował się pobożnością i przywiązaniem do Kościoła, dlatego był otwarty na jego sprawy i misje katolickie. Chłopcy ze Śląska prosili o przyjęcie do werbistów i zgłaszali się do Domu Świętego Krzyża w Nysie, a dziewczęta przybywały do Steylu, gdzie znajdowała się siedziba nowo założonego Zgromadzenia Sióstr Misyjnych Służebnic Ducha Świętego. W zgromadzeniu było 37 sióstr pochodzących ze Śląska, głównie z diecezji wrocławskiej, które poznały św. o. Arnolda Janssen, głównego założyciela zgromadzeń misyjnych w Steylu.

## SIOSTRY MISYJNE W POLSCE

Pierwsza mała wspólnota sióstr misyjnych w Polsce powstała w Nysie 16 lutego 1916 r. na prośbę księży werbistów. 4 kwietnia 1921 r., w święto Zwiastowania Pańskiego, w poniedziałek po II niedzieli wielkanocnej, siostry otworzyły nowy klasztor w Raciborzu, który otrzymał nazwę *Annuntiata*. Je-

go główną misją było organizowanie rekolekcji, by Słowo Boże przemieniało życie na ludzkich drogach.

Dzisiaj nasz klasztor w Raciborzu jest domem prowincjalnym, gdzie posługuje ok. 80 sióstr. Większość z nich to misjonarki, które powróciły z misji w różnych krajach świata, głównie z powodu chorób. Obecnie w Polsce mamy 11 placówek: w Raciborzu (dwie), Rybniku, Opolu, Nysie, Polanicy-Zdroju, Mielcu, Sulejówku, Chludowie, Bydgoszczy i Pieniężnie. Jed-

Jeśli misjonarz względem ludzi, których spotyka w wioskach, do których dojeżdża, w gospodach, w których się zatrzymuje, zawsze respektuje zwyczaje kraju oraz jest uprzejmy, łagodny, zatroskany i taką postawę okazuje również w gospodach, to są to ziarna zasiewu, które nie pójdą na marne.

w: *Najpiękniejsze powołanie. Myśli św. Józefa Freinademetza SVD na każdy dzień roku*



Bł. Matka Józefa, Hendrina Stenmanns

## OBDAROWANIE DUCHEM

To wołanie do Ducha Świętego oraz uwielbianie Trójcy Świętej stanowi centrum naszej duchowości. Zaczynamy każdy dzień od modlitwy „O Stworzycielu Duchu, przyjdź”, która nadaje rytm naszej codzienności. Św. Ojciec Arnold zawsze łączył mi-

łość i nabożeństwo do Chrystusa z nabożeństwem do Ducha Świętego, który daje nam sposób myślenia Chrystusa i pomaga uznać nasze życie za cząstkę Jego posłannictwa. To obdarowanie nas Duchem staje się w Eucharystii sakramentem. Tak więc Eucharystia oznacza przyjmowanie takiego sposobu życia, którego celem jest udzielanie się innym. W Eucharystii jest zatem szczyt naszego misjonarskiego życia jako Służebnic Ducha Świętego. To właśnie Eucharystia jest siłą i źródłem apostolskiej świętości i ducha służby.

Naszym największym pragnieniem jako misjonek jest, byśmy jako zakorzenione w Trójcy Świętej głosiły miłość do Ducha Świętego wszyst-



zdjęcie: Archiwum SSPS

Wśród dzieci pierwszokomunijnych




kim ludziom. Dlatego jesteśmy obecne w ponad 50 krajach. W ostatnich latach otworzyłyśmy placówkę w Grecji, gdzie dzielimy się wiarą i miłością z naszymi braćmi z Syrii. W tym roku pragniemy otworzyć nową placówkę w Polsce, w Węgorzewie (diecezja elcka), by być bliżej naszych braci i siostr ze Wschodu oraz głosić słowo miłości w szkołach, szpitalach i pośród ludzi poszukujących Boga w zwykłej codzienności.

## EWANGELIZACJA PIERWSZYM ZADANIEM

Ewangelizacja jest naszym pierwszym zadaniem, gdziekolwiek jesteśmy. Czynimy to w każdej naszej placówce, ogłaszając Jezusa Panem i Zbawicielem. Bp Edward Dajczak na polach woodstockowych prosił o obecność miłosierdzia podczas rozsiewania ziaren na różnych glebach. Życie trzeba wygrać, a wygrywa się je miłością. Życie to taniec, a nie próba generalna. Dla-

tego każda z nas, misjonek Ducha Świętego, woła razem ze św. Tereską: „Bądźmy miłością w sercu Kościoła” i w ten sposób bądźmy wszystkim. Nie ważne, że plonów nie widać; liczy się tylko ziarno, bezinteresownie rozsiewane codziennie. Wierzymy głęboko, że Maryja, pierwsza misjonarka, prowadzi nas na drogach życia misyjnego każdego dnia, ucząc wierności Bogu i człowiekowi. Niepokalanemu Sercu Matki zawieramy nasze zgromadzenie i pragnienie życia nowością Ducha Świętego na każdy dzień. Jej serce jest dla nas domem, skąd każdego dnia na nowo wołamy: „Duchu Święty, Boże, wszystko z miłości ku Tobie. Twej Miłości i Twemu uwielbieniu poświęcamy całe nasze życie”.

Afrykańskie przysłowie brzmi: „Kiedy siedzisz na wysokim słońcu, nie musisz się bać szczekających psów”. I tak naprawdę jest. Afrykańczyk rozumie, że kiedy wierzymy w Boga wszechmogącego, miłosiernego, dobrego i zawsze obecnego, nie musimy się bać życia ani sytuacji bez wyjścia, ani naszej biedy. Jeśli naprawdę wierzymy, że jesteśmy bezwarunkowo kochani, możemy iść przez życie bez lęku, jako radosne misjonarki, niosąc spotkanym ludziom Dobrą Nowinę o Bogu, który jest Miłością. 

Służebnice Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji bywają też nazywane „misjonarkami na kolanach”, ponieważ misjonują, klęcząc przed Najświętszym Sakramentem, albo „siostrami różowymi” z powodu koloru habitu, który noszą na cześć Ducha Świętego. Żyją w ścisłej klauzurze i dlatego ich misja nie zna granic. Ich modlitwa dociera tam, gdzie jeszcze nie dotarli misjonarze i misjonarki, jak również stale umacnia głoszących Dobrą Nowinę.



Bł. Matka Maria, Michaela Tönnies

ką jest życie w klauzurze, wiele może wyprosić. Dlatego siostry „misjonarki na kolanach” w modlitwie patronackiej wzywają codziennie orędowniczką tej świętej wraz z drugą Teresą: „Święte Tereso z Avili i Tereso od Dzieciątka Jezus, módlcie się za Kościół i jego misję”.

## HISTORIA MISJI

Był grudzień 1896 r., gdy siedem siostr miało rozpocząć ukryte życie. W klasztorze Notre Dame w Steylu przygotowano dla nich osobne skrzydło domu oraz ołtarz i miejsce na modlitwę za ścianą w kaplicy Służebnic Ducha Świętego. Początki były naprawdę trudne: jedna z sióstr zmarła, druga okazała się bardzo chora... Po roku prowadzenie rodzącej się wspólnoty objęła s. Maria Michaela, Adolfine Tönnies. Z wielkim talentem i błogosławieństwem Bożym doprowadziła ją do rozkwitu. Dziś jest sługą Bożą i już został rozpoczęty jej proces beatyfikacyjny.

W 1915 r. zza oceanu przyszło pierwsze misyjne zaproszenie. Dziewięć kontemplacyjnych misjonek popłynęło do Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie w Filadelfii założyły pierwszy z czterech w USA klasztor adoracyjny. Następnie w 1924 r. przyszła kolej na Niemcy i w Bad Driburgu powstał klasztor, który jest obecnie siedzibą generalatu zgromadzenia. Kolejne zamorskie, misyjne wyzwania to Filipiny.

M. Immakulata Stepa SSpSAP

# Inny wymiar misji

Św. Arnold Janssen miał niesamowity zmysł misyjny. Nocą wychodził ze swojego pokoju w Domu Macierzystym w Steylu i szedł, specjalnie po to zrobionymi schodami, do górnego kościoła przed ołtarz i tabernakulum. Na drzwiczkach tabernakulum była przedstawiona Trójca Święta jako „Tron łaski”. Tam przebiegał myślą i polecał w żarliwej modlitwie wszystkie sprawy tworzonych misji, domy na całym świecie, pytał o wezwania Bożej łaski, polecał swoich współbraci i siostry, oddających się bezpośrednio pracy misyjnej. „Mistycyzm wstawienniczy” – tak nazwali tę hojną część serca naszego założyciela jego duchowi synowie i córki. Trzecie z założonych przez niego zgromadzeń, najmniejsze liczebnie, ale przecież konieczne dla pełni życia misji, wyraża ten charyzmat dany o. Arnoldowi – charyzmat modlitwy wstawienniczej i wiary w moc adoracji Najświętszego Sakramentu.

## PATRONKA MISJI

Czy można być misjonarką, nie wychodząc nawet poza próg swojego do-

mu, pozostając stale za kratami klauzury? Oczywiście, że można. Właśnie takie powołanie, które łączy kontemplację, wstawiennictwo i misję, uznał za dopełnienie swojego dzieła fundatorskiego św. Arnold. Misja i klauzura łączą się też w jedno w życiu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, którą papież Pius XI w 1927 r. ogłosił patronką misji, aby „działalność misyjna Kościoła stawała się coraz bardziej skuteczna”. Bowiem modlitwa poparta ofiarą, ja-

Nyska wspólnota sióstr Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji





W 1931 r. w Baguio powstał klasztor wysoko w górach, w klimacie sprzyjającym misjonarkom z Europy. Obecnie w tym kraju na różnych wyspach znajduje się sześć klasztorów z wieczystą adoracją. Ameryka Południowa cieszy się obecnością sióstr różnych od 1962 r. : Córdoba w Argentynie, od 1983 r. Ponta Grossa w Brazylii i od 2004 r. Villa Alemana w Chile. Afryka doczekała się misjonek na kolanach w 1997 r. w stolicy Togo, Lomé. Misja w Azji objęła też, oprócz Filipin, Indie (Bangalore) od 1983 r. i Indonezję (Ruteng) od 1997 r. Blisko nas, w Nitrze na Słowacji został otwarty klasztor w 2008 r. Obecnie zgromadzenie Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji liczy 326 sióstr żyjących w 22 klasztorach.

## POLSKA MISJA

Jeśli chodzi o Polskę, wybór padł na Nysę ze względu na to, że kilka razy w tym mieście gościł św. Arnold i raz Matka Maria Michaele oraz ze względu na wsparcie obecnych tu werbistów i sióstr misyjnych. Sześć sióstr: z Filipin, Niemiec i USA tworzyło pionierską wspólnotę w Nysie. Klauzura została zamknięta 28 października 1990 r. w małym jednorodzinny domu. Zaczęła się wielka budowa. Ostatecznie siostry rozpoczęły wieczystą adorację w nowym Klasztorze Słowa Bożego po jego poświęceniu 15 sierpnia 1994 r. Dziś wspólnota różowych sióstr w Nysie liczy 12 członkiń, nadal różnej narodowości: Filipinka i Niemka, 2 Słowaczki i 8 Polek.

## ADORACJA JAKO MISJA

*Venite adoremus!, Deo gratias!* – tymi słowami zapraszają się siostry w nocy na adorację. Jak Arnold, który nocą przed Najświętszym Sakramentem polecał sprawy misji, tak dziś siostry klauzurowe trwają nocą u stóp Eucharystycznego Pana *pro mundi vita*, za życie świata. Mozaika w nyskiej kaplicy stara się wyrazić tę tajemnicę obecną podczas adoracji Eucharystii. Bezpośrednio nad monstrancją znajduje się krzyż z rozciągniętym nad nim Ciałem Zbawiciela i to jakby przez



Modlitwa we wspólnocie

Niego spływają strumienie łask Ducha Świętego. Pod krzyżem stoi Maryja, symbolizująca wszystkich adorujących Pana, łącząca z cierpieniami Syna cierpienia ludzkości i przyjmująca dla nich dary łaski. Na dole cytata z Ewangelii św. Jana: *Verbum caro factum est* (Słowo ciałem się stało) i napis *pro mundi vita* (za życie świata), odnoszą się do tajemnicy Eucharystii. Kaplica adoracyjna jest miejscem, które pozwala każdemu przez cały dzień dołączyć się do cichej adoracji i modlitwy Liturgii Godzin. Już od wielu lat istnieje Wspólnota Adoracyjna osób świeckich, związana z klaszturem w Nysie.

## ISTOTA MISJI

Choć nasze wspólnoty są międzynarodowe i jesteśmy w wielu krajach świata, to jednak nie na tym polega istota naszego misyjnego apostołatu. Tak ją określa formuła ślubów:

„Poprzez życie kontemplacji w wierze i dziękczynną adorację Najświętszego Sakramentu oraz wytrwałą modlitwę i bezinteresowną służbę pragniemy przyczynić się do wewnętrznego rozwoju i wzrostu Kościoła”. Modlitwa, która nie jest skrupowana czasem ani granicami, ma ogarniać wszystkich. Nasze zadanie to: wyproszenie łask Ducha Świętego dla Kościoła i świata, dla misjonarzy i misjonek, ogarnianie cierpień i potrzeb współczesnej ludzkości; przyjmowanie zatroskanych osób na furcie z ich intencjami modlitwy, spotkania z misjonarzami. To również życie w siostrzanej wspólnocie i zwykłe, proste prace; cisza i ukrycie w klauzurze; posługa adoracji Najświętszego Sakramentu w dzień i w nocy oraz uroczyste sprawowanie Liturgii Godzin, a nade wszystko miłość i wiara w Trójjedynego Boga, który jest źródłem wszystkiego.

fol. Franciszek Bak-SVD

# Będziecie moimi świadkami

Kiedy przed laty, pracując już jako lekarz, wybierałem drogę powołania misyjnego, szukałem sposobu realizacji tego powołania, zgodnie z pragnieniem Tego, który je wzbudził. Po długich przemyślanych rozważaniach odnalazłem swoją tożsamość na drodze brata zakonnego w zgromadzeniu misjonarzy werbiistów. W przeciwieństwie do kapłanów, głoszących Dobrą Nowinę słowem, rozumiałem powołanie brata jako tego, który przez swoje życie i pracę jest przede wszystkim milczącym świadkiem miłości, którą Ojciec darzy każdego człowieka.

## JEDEN LEKARZ, NA 17 TYS. OSÓB

Po ponad 20 latach służby chorym jako praktykujący lekarz, kiedy zuży-



Ze studentami w pracy

te kolana nie pozwalają więcej na piesze patrole medyczne do buszu, skupiłem swoją energię na wychowywaniu uczniów. Wiem, że nie dotrę wszędzie i do każdego chorego, ale mogę pomóc przygotować młodych lekarzy, by służyli chorym w Papui-Nowej Gwinei.

Papua-Nowa Gwinea to kraj z ok. 8 mln ludności, zmagający się z drastycznym brakiem lekarzy. Wg statystyk Światowej Organizacji Zdrowia, w PNG jeden lekarz przypada na 17 tys. osób. Przy czym 90% lekarzy pracuje w miastach, w tym ok. połowy w stolicy, podczas gdy 86% ludności



Br. dr Jerzy Kuźma SVD w dniu zakończenia roku akademickiego na uniwersytecie w Madang

wiejskiej pozbawione jest podstawowej opieki lekarskiej. W rezultacie średni wiek życia na wsi, mimo zdrowszego trybu życia, jest średnio o 10 lat krótszy w porównaniu do średniego wieku życia mieszkańców miast. Te liczby odzwierciedlają chorą kondycję wiejskiej służby zdrowia. PNG ma jeden z najwyższych na świecie wskaźników umieralności okołoporodowej i dzieci do lat 5. Uważa się, że te wskaźniki



Dr Kuźma w pracy

nie poprawią się, dopóki nie wzrośnie liczba lekarzy i położnych w wioskach.

## WYDZIAŁ MEDYCZNY W MADANG

W odpowiedzi na drastyczny brak lekarzy w PNG, Divine Word University w Madang podjął zadanie zorganizowania kształcenia lekarzy. Zostałem poproszony o zaprojektowanie programu medycznego. W sytuacji braku lekarzy i jeszcze większego braku lekarzy gotowych podjąć się nauczania studentów medycyny, w sytuacji ograniczonych funduszy i zaplecza klinicznego, zorganizowanie wydziału medycznego jest niełatwym zadaniem. Dzięki wsparciu wielu ludzi dobrego serca, w 2016 r. program MBBS (*bachelor z medycyny i chirurgii*) przyjął pierwszych 30 studentów.

Współpracując z lokalnymi i międzynarodowymi partnerami wydział medyczny na Divine Word University stopniowo gromadzi kadrę i materiały dydaktyczne. Współpracujemy z poznańskim Uniwersytetem Medycznym, skąd otrzymaliśmy pomoc m.in. w postaci bardzo doświadczonych pracowników. Dwóch nauczycieli akademickich z Poznania uczyło naszych studentów przez jeden semestr. Aktywnie poszukujemy nowych partnerów do współpracy, tak



foto. archiwum Józefa Roszyńskiego SVD

Bp Józef Roszyński SVD w Boim – stacji dojazdowej misji w Warabung, PNG

by wykształcić lekarzy dobrze przygotowanych do służby cierpiącym. W naszym programie kładzie się nacisk na przygotowanie do pracy w warunkach wiejskich, dlatego studenci mają zorganizowaną praktykę w dobrze funkcjonujących wiejskich szpitalach, głównie prowadzonych przez Kościół katolicki i luterański. Ponadto dajemy dodatkowe punkty przy przyjmowaniu na studia osobom pochodzącym ze środowiska wiejskiego. Opieramy się tu na badaniach wykazujących, że tacy studenci są bardziej skłonni, by wrócić do pracy w swoim środowisku.

## TRUDNOŚCI

Poza pewnymi osiągnięciami, trzeba przyznać, że opracowywanie programu medycznego i wdrażanie go napotyka poważne problemy. Jednym z najtrudniejszych jest zapewnienie doświadczonej kadry medycznej. Wciąż poszukujemy ginekologa, patologa i pediatry, którzy mogliby poświęcić przynajmniej cztery miesiące na prowadzenie wykładów w Madang. Chętnie też zatrudnimy lekarza ogólnego do nauczania podstawowych umiejętności klinicznych, jednak mi-

nimalny okres zatrudnienia wynosi w tym przypadku rok. Drugim ważnym wyzwaniem jest poprawa warunków kształcenia klinicznego, szczególnie w misyjnym szpitalu w Alexishafen, gdzie prowadzimy część zajęć. Obecnie zbieramy fundusze na rozwój tego szpitala.

## CAŁOŚCIOWY ROZWÓJ STUDENTÓW I PATROLE MEDYCZNE

Divine Word University jako katolicki uniwersytet troszczy się o całościowy rozwój powierzonych mu studentów. Tak więc oprócz rozwoju intelektualnego studenci mają zajęcia z bioetyki, jak również poznają katolicką naukę o godności życia ludzkiego od jego początku aż do naturalnej śmierci. Poprzez zorganizowanie patroli medycznych do najbardziej oddalonych wsi, studenci uczą się wrażliwości na osoby najbardziej zaniedbane pod względem opieki medycznej. Takie spotkania z najuboższymi i najbardziej potrzebującymi wzmacniają ich motywację do solidnej pracy.

Oto świadectwa Joy i Johna, studentów biorących udział w patrolach medycznych.

Joy: „Dopiero w czasie patrolu uświadomiłam sobie cierpienie chorych w oddległych wsiach, gdzie nie ma lekarza, który mógłby im pomóc. Transport do miejskiego szpitala jest za drogi dla nich, dlatego wielu z nich po prostu musi cierpieć albo umrzeć bez właściwej pomocy. Gdy zostanę lekarzem, chcę służyć ludziom w oddalonych wsiach”.

John: „Zanim podjąłem te studia, miałem pracę, w której się nie realizowałem. Po południu odliczałem czas, kiedy już będę mógł wyrwać się do domu. Obecnie pracuję z chorymi po godzinach, zapominając niekiedy o posiłku, nie licząc czasu. Wygląda na to, że znalazłem swoje miejsce w życiu, swoją pasję”.

## ŻNIWO WIELKIE, WIELKIE RZESZE CHORYCH

Jako brat zakonny i lekarz w Papui-Nowej Gwinei proszę o modlitwę, aby Pan błogosławił naszym wysiłkom. Jeśli to możliwe, proszę też o wsparcie. Żniwo wielkie, wielkie rzesze chorych bez opieki lekarskiej. Sam nie zaradzę wszystkim potrzebom, ale mogę przygotować uczniów. Mamy bardzo oddaną kadrę i pracujemy w pocie czoła, by przygotować i wyprawić robotników na żniwo. Szczęść Boże!



# Pielgrzymowanie do miejsca odnalezionego w buszu



Groby jezuitów – pierwszych misjonarzy w Botswanie

Kiedy piszę ten artykuł, w Botswanie mamy porę deszczową. Jednak pada mało i jest bardzo gorąco – ok. 35 st. C. Dwa lata temu było o wiele lepiej, dużo deszczu. Jak widać, różnie bywa z porą deszczową, trudno coś przewidzieć...

W ostatnim czasie dwa wielkie, historyczne wydarzenia miały miejsce w naszej diecezji Francistown. Pierwsze – 2 października 2017 r., związane z podniesieniem przez papieża Franciszka do statusu diecezji naszego wikariatu w uznaniu wzrostu Kościoła w tym regionie w ciągu 19 lat. Wikariat Francistown powstał w listopadzie 1998 r. Obecnie jest jedną z dwóch diecezji w Botswanie, obok Gaborone, i obejmuje północną część o powierzchni 473 tys. km<sup>2</sup>, tj. prawie 2/3 kraju. Liczy 1,2 mln mieszkańców, wśród których zaledwie 17 tys. (1,4%) to katolicy, mieszkający w 17 parafiach. W diecezji jest 26 kapłanów, 28 sióstr zakonnych z 6 zgromadzeń. Dla porównania, obszar mojej rodzimej diecezji

bielsko-żywieckiej to 3000 km<sup>2</sup> z ponad 670 tys. katolików.

## PIERWSZA MISJA KATOLICKA

Drugim wielkim wydarzeniem w naszej diecezji była pierwsza pielgrzymka do miejsca, gdzie została założona pierwsza misja katolicka w Botswanie

Dary ofiarne składane w czasie Mszy św.



O. Tomasz Trojan SVD podczas modlitwy przy grobach jezuitów

(1879 r.). Znajdują się tam też groby pierwszych misjonarzy-jezuitów. Pielgrzymka ta odbyła się 14 października 2017 r. Po 135 latach od śmierci drugiego z misjonarzy, cała diecezja, z biskupem ordynariuszem na czele, przybyła do tego historycznego i świętego miejsca. Tu była sprawowana pierwsza Msza św., tu udzielono pierwszego chrztu i sprawowano inne sakramenty. Miejsce to znajduje się w północno-wschodniej Botswanie nad brzegiem rzeki Tati, niedaleko granicy z Zimbabwe. Misja, nazwana Misją Dobrej Nadziei, a później pw. Niepokalanego Serca Maryi, powstała w prężnie rozwijającym się ośrodku handlowym Old Tati, gdzie trudniono się przede wszystkim wydobyciem złota i garncarstwem. Dzisiaj ta wioska nazywa się Patayamatabele.

Pierwszym jezuickim misjonarzem, który zamieszkał w misji, był o. Henry Depelchin z Belgii. W czasie powstawa-

nia misji planowano założyć sierociniec, zbudować kaplicę i szkołę. Jednak misjonarze napotkali na wiele trudności, takie jak choroby tropikalne czy brak funduszy, transportu i siły roboczej. Misja funkcjonowała w latach 1879-1885. Do 1883 r. wspólnota katolicka liczyła 18 osób, w tym 13 rodzimych dzieci czarnych, 2 białych i 3 dorosłych czarnych. Jak wspominałem, miejsce to jest też miejscem spoczynku dwóch misjonarzy jezuitów: o. Charlesa Fuchsa, zmarłego na samym początku z powodu malarii, i o. Anthony'ego de Wita, zmarłego w wyniku upadku z konia. Powodem zamknięcia misji był brak personelu, a także choroby (malaria).

## PRZYGOTOWANIA NA PRZYJĘCIE PIELGRZYMÓW

Obecnie jest to miejsce niezamieszkałe, w buszu, więc potrzeba było kilku tygodni pracy, by wszystko przygotować na nawiedzenie przez pielgrzymów: karczowanie, wyznaczenie ścieżek, przygotowanie miejsca na Mszę św., uprzątnięcie grobów itp. Nasza katolicka misja, położona najbliżej tego miejsca, jest oddalona o prawie 40 km. Wiedzie tam droga szutrowa, pełna kurzu i pyłu. Na ostatnim etapie pielgrzymi musieli przejść przez rzekę, po suchym dnie, jak Izraelici przez Morze Czerwone. Pielgrzymkę zorganizowaliśmy bowiem jeszcze przed porą deszczową. W porze deszczowej, trwającej od listopada do kwietnia, byłoby to raczej nie-



Nazwiska misjonarzy-jezuitów, którzy wyruszyli z RPA

możliwe ze względu na opady i wypełnione wodą koryto rzeki.

Przy piekącym skwarze, w temperaturze prawie 40 st. C, setki wiernych z każdego zakątka diecezji Francistown zgromadziły się na miejscu, aby wyruszyć w duchową podróż i spotkać Boga oraz pomodlić się przy grobach jezuickich misjonarzy. Nawet katolicy z misji oddalonej o ponad 1000 km przybyli tego dnia na to miejsce. Celem pielgrzymki było oddanie czci jezuitom i założonej przez nich pierwszej misji katolickiej – pokazanie, że ich ofiara życia nie poszła na marne. O tym miejscu zapomniano, wcześniej nie było znane, potrzeba było wielu lat, aby je na nowo odkryć.

W dniu pielgrzymki, przed Mszą św. wierni z każdej parafii odprawili Drogę krzyżową, pomodlili się na różańcu, odwiedzili groby jezuitów. Była także okazja do spowiedzi – kilkunastu księży, głównie z naszej diecezji, posługiwało w „konfesjonale”, czyli w cieniu roślinności w buszu. Trzeba zaznaczyć, że wierni chętnie korzystają z sakramentu spowiedzi św. przy takich okazjach.

## SANKTUARIUM DIECEZJALNE

W ubiegłym roku, 13 października odbyła się już druga pielgrzymka do miejsca pierwszej misji katolickiej. Udało się tam postawić rodzaj grotty maryjnej, wyznaczono stacje Drogi krzyżowej i stałe miejsce do sprawowania Eucharystii. Biskup od początku planował utworzenie tu sanktuarium diecezjalnego.

Na marginesie dodam, że w lipcu 2016 r. bp Frank Nubuasah SVD gościł w mojej rodzinnej parafii Wilamowice z okazji Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Otrzymał wtedy od proboszcza relikwie św. Józefa Bilczewskiego, arcybiskupa lwowskiego, ur. w Wilamowicach, gdzie także znajduje się jego sanktuarium. Biskup chciałby, by przywiezione z Polski relikwie stały się częścią powstającego sanktuarium w diecezji Francistown.


Na zakończenie wspomnę o jeszcze jednym wydarzeniu. 23 lutego br. obchodziliśmy 20-lecie święceń biskupich ks. Franka Nubuasaha. Na jubileusz przybyli także polscy bernardyni z Kalwarii Zebrzydowskiej, na czele z ministrem prowincjalnym. Ponieważ zamierzają otworzyć misję w Botswanie, spotkali się z naszym biskupem. Dostali konkretne propozycje i teraz planują pracę misyjną. Za rok podczas kapituły prowincjalnej zapadnie decyzja co do ewentualnej misji. Ufam, że dołączą do nas w najbliższej przyszłości – ze swoim franciszkańskim duchem i charyzmatem – i będziemy tu większą polską misjonarską grupą. Obecnie w Botswanie posługuje 4 Polaków: 2 werbistów, ksiądz fideidonista z diecezji sandomierskiej i siostra zakonna – Służebnica Ducha Świętego. 

Figura Matki Bożej w procesji do grobów misjonarzy



zdjęcie: Tomasz Trojan SVD



Krajobraz w okolicach Larantaka w Indonezji

Józef Trzebuniak SVD • INDONEZJA

# Panoramyczne spojrzenie na Indonezję

**W**Indonezji, na każdej prawie wyspie jest kilka języków lokalnych, oprócz oficjalnego języka indonezyjskiego. Różnice między nimi są o wiele większe niż między językami w Europie. Co się z tym wiąże, również kultura, obyczaje, lokalna kuchnia, tańce ludowe są różnorodniejsze. Np. na jednej tylko wyspie Flores, w jej wschodniej części, tj. w okolicach miasta Maumere, ludność posługuje się innym językiem niż w odległym o zaledwie 100 km mieście Ende. Kierując się dalej ku zachodowi, w regionie Mangarai znowu mamy inną kulturę, a Mangarajczycy posługują się swoimi lokalnymi językami.

## RÓŻNE WYSPIY I RELIGIE

W Indonezji wszystko oddziela naturalna granica, jaką jest bezkresne morze. Aby dostać się z jednej wyspy na drugą, trzeba lecieć samolotem lub płynąć kilkanaście godzin statkiem. W kraju tym ponad 90% mieszkańców wyznaje islam. Na centralnej wyspie Jawa, a także na Sumatrze, Sulawesie czy Kalimantanie od rana do wieczora słyszy się nawoływanie wiernych do modlitwy i oddania czci Allahowi. Z kolei na Flores i Timorze większość wiosek i miast zamieszkują chrześcijanie.



O. Józef Trzebuniak SVD z misjonarzami, którzy zostali przeznaczeni do Polskiej Prowincji

Indonezyjczycy szczerą się swoją wiarą i możliwością oddawania czci Bogu. W święta Bożego Narodzenia można usłyszeć życzenia pełne serdeczności od muzułmanów, a w parafiach rozbrzmiewają przepiękne pieśni świąteczne, wykonywane przez uzdolnione dzieci, młodzież, kobiety i mężczyzn. W świątyniach nie widzi się ubóstwa materialnego, ale raczej do-

strzega bogactwo ducha i silną wiarę Indonezyjczyków.

## PODOBIENSTWO DO POLAKÓW I OBFITOŚĆ POWOŁAŃ

Kult i szacunek do św. Jana Pawła II to tylko jeden z elementów, który miło zaskakuje każdego Polaka w Indonezji. Choć różni nas kolor skóry, to jednak serca mamy z pewnością podob-



Kościół katolicki w Sikka na wyspie Flores, zbudowany przez Portugalczyków

ne. Mieszkańcy wyspy Flores i rodacy z Polski mogą sobie podać rękę, a także wspólnie modlić się z ufnością do Jezusa Chrystusa za wstawiennictwem Matki Bożej. W każdym zakątku tej wyspy jest wybudowany kościół, gdzie każdy wierny może prosić o błogosławieństwo od Boga. Groty maryjne to także wspólny wymiar religijności mieszkańców Flores i Polaków. Tutaj każdy chrześcijanin może w całkowitej wolności religijnej i spokoju ducha wyrażać swoje intencje.

W okolicy Wyższego Seminarium Duchownego Księża Werbistów w Ledalero pełno jest nowych wspólnot zakonnych i domów formacyjnych. Kościół katolicki cieszy się tutaj błogosławieństwem Bożym i obfitością powołań do życia konsekrowanego.

## ROZWÓJ KOŚCIOŁA DZIĘKI WERBISTOM

Na wyspie Flores Kościół katolicki zawdzięcza swój rozwój przede wszystkim misjonarzom werbistom. To oni zorganizowali tutaj struktury diecezjalne, pobudowali szkoły, szpitale, drogi, kościoły, niższe i wyższe seminaria duchowne. Do tej pory całe duchowieństwo z wyspy Flores i okolicznych wysp, takich jak Timor, Lembata, Sumba kształci się w misyjnym sercu wyspy, czyli w Wyższym Seminarium Duchownym św. Pawła w Ledalero k. Maumere. Za werbistami przybyły na wyspę inne zgromadzenia i zako-



Z ministrantkami po Mszy św. w werbistowskiej stacji misyjnej"

ny z całego świata, aby szukać nowych powołań i kandydatów do stanu zakonnego.

Zaskakuje tutaj, na wyspie Flores, rozkwit powołań i młodość Kościoła. Nie tylko kościoły parafialne są prze-

Nie ilość misjonarzy jest ważna. Ważne jest to, by ci, którzy są, byli robotnikami w znaczeniu biblijnym. Ponieważ takich ludzi nie można kupić, ani nawet wyszkolić w najlepszych uczelniach, o nich właśnie musimy się przede wszystkim modlić.

w: *Najpiękniejsze powołanie. Myśli św. Józefa Freinademetza SVD na każdy dzień roku*

pełnione dziećmi i młodzieżą, ale również wszystkie instytuty i zgromadzenia zakonne. Seminaria duchowne mają dziesiątki powołań każdego roku. Gdy odwiedza się domy zakonne sióstr, widać w nich wiele młodych dziewcząt, które pragną poświęcić swoje życie Bogu. Podobnie jest w zakonach męskich.

Każdego dnia na wykłady z filozofii i teologii do seminarium w Ledalero przychodzą i przyjeżdżają setki młodych ludzi z całej okolicy. Są wśród nich nie tylko klerycy diecezjalni i zakonnicy, ale także siostry i osoby świeckie, które chcą uzyskać licencjat lub magisterium z teologii. Instytut filozoficzno-teologiczny w Ledalero (STFK – *Sekolah Tinggi Filsafat Katolik*) obchodzi w tym roku 50. rocznicę swojego istnienia.

Werbiści chlubią się bogatą historią i owocami pracy misyjnej dziesiątek współbraci, którzy poświęcili tutaj całe swoje życie. Ich systematyczna praca i poświęcenie życia służbie Kościołowi przyniosły konkretne rezultaty. Młodzi ludzie z wielodzietnych i pobożnych rodzin chcą naśladować misjonarzy, którzy przynieśli na wyspę Flores wiarę chrześcijańską i zapewnili rozwój intelektualny mieszkańców.

## JEZUS CHRYSZTUS OBECNY NA FLORES

Indonezja to kraj pełen ludzi o różnych kulturach, językach, religiach. Na wyspie Flores każdego dnia tego doświadczam. Nie mam żadnych wątpliwości, że są to ludzie bardzo religijni i przywiązani do Kościoła. W każdym zakątku wyspy dostrzegam chrześcijan, którzy z wielkim szacunkiem odnoszą się do osób konsekrowanych. Jako osoba wierząca zauważam obecność Jezusa Chrystusa w wielkiej liczbie dzieci, młodzieży, a także małżonków i osób starszych. Wszyscy oni przychodzą do Kościoła katolickiego, aby poprosić o błogosławieństwo z rąk kapłańskich, a także umocnić się sakramentem Eucharystii. Zapewne oni także w mojej osobie dopatrują się obecności Chrystusa. W ten sposób nawzajem sobie pomagamy i wzrastamy w wierze katolickiej.

Andrzej Miotk SVD

# Konkwista hiszpańska

Od pierwszych lat po odkryciu dokonanym przez Krzysztofa Kolumba, z Półwyspu Iberyjskiego wyruszały wyprawy zbrojne drobnej szlachty. Ich celem był podbój Ameryki dla pozyskania nowych ziem i poddanych. Faktorie zakładane dla handlu z tubylcami szybko zastąpiono kolonizacją.



Hernán Cortés, Muzeum Narodowe Prado w Madrycie

Europejscy osadnicy zaczęli wprowadzać praktykę niewolnictwa i niszczyć rodzimą kulturę. Ich postawa rzuca cień na dzieło ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej. Ten cień wszedł do historii pod nazwą – konkwista.

## ORGANIZACJA KONKWISTY

Organizator wyprawy do Nowego Świata najpierw musiał uzyskać kredyt od kupców na jej sfinansowanie. Musiał też mieć zgodę króla na podbój i założenie nowej kolonii, a dla siebie tytuł jej gubernatora. Uczestników – konkwistadorów rekrutowano spośród krewnych i sąsiadów lub towarzyszy poprzednich wypraw. Wśród nich nie mogło zabraknąć kowala, cieśli, księdza i notariusza. Ten ostatni protokołował odczytanie tubylcom po hiszpańsku tzw. *requerimento*, czyli żądania kapitulacji i przyjęcia chrześcijaństwa. Zapisywał także, jak zostały podzielone łupy. Udana wyprawa kończyła się założeniem miasta, któ-

re zapewniało obronę i stanowiło bazę wypadową dla kolejnych wypraw.

Konkwistadorom przydzielono *encomiendy*. *Encomienda* polegała na nadaniu królewskim, które przydzielało osadnikowi określoną liczbę Indian żyjących na danym terenie. Otrzymujący nadanie nie stawał się ich właścicielem, mógł jednak korzystać z ich pracy i ściągać podatek. Był przy tym zobowiązany do sprawowania nad nimi opieki i ich ewangelizacji. Słynny zdobywca Meksyku Hernán Cortés pozostawił formułę takiej umowy:

„Połowa ziemi oraz tubylców wsi zwanej ... zostaje powierzona tobie ... w tym celu, abyś mógł z nich czerpać korzyści ... Zobowiązujemy ciebie także, abyś z nimi pracował w kwestii naszej świętej wiary katolickiej”.

Bunty Indian, którzy zresztą i tak szybko wymierali z powodu niewolniczej pracy i chorób, tłumiono rzeżiami. To z kolei prowadziło do następnych wypraw po indiańskich niewolników.

## TRZY FAZY KONKWISTY

W pierwszej fazie konkwisty, która trwała w latach 1493-1519, podbito Haiti i resztę Wielkich Antyli. Na wybrzeżach Wenezueli i Panamy Hiszpanie założyli kilka faktorii, a Portugalczycy pierwsze plantacje cukru w Brazylii. W drugiej fazie konkwisty w latach 1519-1542 Cortés podbił państwo Azteków – Meksyk. Był olśniony bogactwem Indian. Do króla Karola V tak pisał o stolicy Montezumy w Tenochtitlán: „Sama stolica jest tak duża jak Sewilla lub Cordoba. Zwłaszcza jeden jej plac jest dwukrotnie większy od placu w Salamance i cały dokoła oto-



Francisco Pizarro  
– obraz Anable-Paula Contany

czony jest arkadami. Zbiera się tam codziennie ponad 60 tys. ludzi kupujących i sprzedających. Cóż może być bardziej zdumiewającego niż to, że ten barbarzyński monarcha Montezuma ma podobizny wszystkich rzeczy, jakie można znaleźć w jego kraju, a wyrobione są one w złocie, srebrze, drogocennych kamieniach i piórach. Tak są znakomicie odtworzone, że na całym świecie nie znajdzie się złotnika czy jubilera, który by zdołał wykonać je lepiej”.

Pomnik konkwistadorów w porcie w Lizbonie





Co ciekawe, w umyśle konkwistadora ocalenie własnej osoby i szerzenie chrześcijaństwa łączyło się ściśle z poszukiwaniem bogactw. Cortés toczył na froncie walkę pod sztandarem krzyża i oczekiwał ziemskich korzyści, jako znaku przychylności niebios.

Inny „wielki” konkwistador Francisco Pizarro podbił Peru i Boliwię. Gdy napotkał armię Inków w Cajamarca, podjął rozmowy z jej wodzem. Miał zamiar wziąć go do niewoli przez zaskoczenie, podobnie jak Cortés Montezumę. Zamach powiódł się. Uwięziony Atahualpa, wiedząc jak najeźdźcy pożądają złota, zaofiarował się zgromadzić go tyle, by wypełnić na wysokość człowieka izbę, w której się znajdował. Pizarro zgodził się. Gdy okup został wręczony, kazał jednak stracić Atahualpę za zbrodnię, jaką ten popełnił, zabijając wcześniej swego brata. Wodza uroczyście spalono żywcem w obecności żołnierzy.

Trzecia faza konkwisty w latach 1542-1572 objęła peryferie wicekrólestw Peru i Nowej Hiszpanii, czyli Meksyku. W Brazylii przerodziła się w systematyczne łowy Indian, z których robiono niewolników, niezbędnych do funkcjonowania rozbudowanych plantacji trzciny cukrowej. Zdobycy byli motywowani wiarą, że Bóg wynagradza ich bogactwem za szerzenie chrześcijaństwa i walkę z szatanem.



Podbój Azteków

## GŁOS SPRZECIWU MISJONARZY

Jak wynika z zapisów pozostawionych przez konkwistatorów i misjonarzy, ludność Ameryki Łacińskiej miała niezwykle osiągnięcia religijne, artystyczne i literackie. Jednakże te same źródła informują nas, że w wielu dziedzinach światopogląd religijny był zniekształcony. Kroniki i katechizmy mówią o szeroko rozpowszechnionym

politeizmie, nieprawdopodobnym bałwochwalstwem, składaniu ofiar z ludzi, niewolnictwie, chronicznym alkoholizmem, perwersjach seksualnych i fatalistycznej koncepcji życia. Nic więc dziwnego, że jeden z ówczesnych kronikarzy pisał o Indianach: „Ich niewola pod Hiszpaniami może być chyba o wiele bardziej pożądana niż ich poprzednia wolność, która w odniesieniu do okrutnych ludożerców była raczej straszliwą rozwiązłością niż wolnością. Hiszpanie natomiast, jako kapłani łaski i wolności, przynieśli owym poganom naszych czasów triumf śmierci Chrystusa, dzięki czemu ci ostatni, będąc pobici świeckim, światowym mieczem, są obecnie wyzwoleni z niewoli tyranii szatana”.

Misjonarze i teologowie wiedzieli, że nie do końca było to prawdą i często zabierali proroczy głos przeciwko konkwistadorom i stosowanej przez nich przemocy. Wątpliwej wartości instytucję *encomiendy* poddali ostrej krytyce i uchronili ją przed niebezpieczeństwem stania się formą niewolnictwa. Chociaż Korona Hiszpańska zlikwidowała *encomiendę*, przetrwała ona jednak w innych formach.



# Różaniec święty

Polska od zawsze miała i nadal ma wielkie nabożeństwo do Różańca, a przez nie – do Maryi. Dawniej odmawiano tę modlitwę na dworach królewskich, w kościołach, wiejskich chatach. Nawet chłopcy, orząc pole, modlili się na różańcu. W październiku w przydrożnych kaplicach, przy krzyżach i obrazach licznie gromadziły się całe rodziny, by oddać cześć Matce Najświętszej. Również podczas wojen i powstań narodowych pamiętano o Różańcu, gdyż Polacy wierzyli, że tylko przez Maryję wyproszą wolność narodowi. Tak też się stało. Bóg wysłuchał prośb zanoszonych do Niego przez orędownictwo Maryi i przywrócił nam upragnioną wolność.

Choć dziś gorliwość Polaków do modlitwy różańcowej nieco ostygła w porównaniu do tego, co było kiedyś, to jednak wciąż jest wielu, którzy pielęgnowają to nabożeństwo. Pięk-

ną inicjatywą, która ukazała siłę tej modlitwy, a także waleczność polskiego narodu, był „Różaniec do granic”. Ta prosta, a zarazem jednocząca wszystkich modlitwa, potrafiła zmienić bieg historii i po dziś dzień daje nam gwarancję swej skuteczności.

Sama doświadczyłam cudu, gdy moja mama modliła się Różańcem, bym wyzdrowiała. Ale też zapadła mi w pamięć pewna historia, kiedy to sąsiadka przyjęła w gościnę kilku pracowników, zajmujących się melioracją w naszej wiosce. Jeden z nich zaczął przyprowadzać na noc obcą kobietę. W niedzielę, gdy przyjechała jego żona z trójką dzieci i dowiedziała się, że mąż ma inną kobietę, ukłękła wraz



foto. Archiwum SSPs

z dziećmi i wspólnie zaczęła odmawiać Różaniec. Po każdym: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu” dzieci z matką prosiły: „Maryjo, wróć nam tatusia”. Po modlitwie dzieci wybuchnęły płaczem. Wtem otworzyły się drzwi i wszedł tato. Okazało się, że cały czas stał pod oknem i słuchał modlitwy dzieci. Gdy usłyszał ich płacz, nie wytrzymał i wszedł do domu. Ukłękł przed żoną, przeprosił ją i razem wrócili do rodzinnego domu. Takich cudów jest dużo, choć nie zawsze o nich wiemy.

S. Caeliane Klamminger szczególnie czciła Maryję poprzez modlitwę różańcową. W każdą niedzielę odmawiała trzy części Różańca świę-

tego. Mając wielką cześć do Matki Bożej, swoje imieniny obchodziła w uroczystość Wniebowzięcia NMP. Pochodziła z parafii pw. Matki Bożej Bolesnej, oddalonej od jej rodzinnej miejscowości o 7 km. Natomiast kilka kroków od domu rodziny Klamminger usytuowana była niewielka przydrożna kapliczka, w której stała figurka Matki Bożej Niepokalanej. To tutaj młoda Anna Maria często przebywała, szukając woli Bożej względem swojego życia. Prosta, chłopska pobożność, którą wyniosła z rodzinnego domu, pozwoliła jej zbudować silny fundament wewnętrzny, oparty na Bogu i Matce Najświętszej. Również w dniu tragicznej śmierci powierzyła się Maryi i z Jej imieniem na ustach odeszła do Pana. Nie dziwi nikogo to, że zmarła w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Bez wątplenia s. Caeliane jest dla nas przykładem

zawierzenia swojego życia Maryi do końca.

Oby nam nie zabrakło wiary w moc modlitwy. W naszej polskiej historii jest wielu ludzi, którzy zawierzali siebie Maryi. Jednym z nich jest św. Jan Paweł II, który obejmując pontyfikat, przyjął hasło *Totus Tuus* i z różańcem nigdy się nie rozstawał. Często spędzał długie godziny na rozmowach z Maryją. Pamiętam, jak przybył na Jasną Górę i tam, na koniec spotkania z rodakami, przed cudownym obrazem Matki Bożej wypowiedział słowa: „Maryjo, co Ci mam jeszcze powiedzieć?”. Obyśmy też poszli tymi śladami.

Antonia Gruntowska SSPs

# Niewiadomy los pięknych świątyń w Europie



Konrad Keler SVD

Na Zatybrzu (*Trastevere*) w Rzymie znajduje się wspaniała bazylika Matki Bożej z przepięknymi mozaikami pochodzącymi ze wczesnego średniowiecza i wyjątkowymi pozostałościami dzieł sztuki o wielkim znaczeniu historycznym. Jest tam nagrobek wybitnego biskupa warmińskiego, który sprowadził jezuitów do Polski, kard. Stanisława Hozjusza. Bazylika ta była m.in. kościołem patronalnym prymasów Polski, kardynałów: Stefana Wyszyńskiego i Józefa Glempa. Wg tradycji, na miejscu obecnej bazyliki stała pierwsza rzymska świątynia poświęcona Maryi już w III w., natomiast obecny kształt budowli pochodzi z XII w.

Los bazyliki był podobny do wielu kościołów w Europie, także w Rzymie – kiedyś tętniły życiem religijnym, a dzisiaj stają się coraz bardziej pomnikami historii, a nawet swoistymi muzeami. W niektórych krajach zmienia się nawet kościoły w budynki różnej użyteczności społecznej. Co zrobić, by nie zaprzepaścić bogatego dziedzictwa wieków? Czy jest szansa, by te miejsca kultu służyły jeszcze żywotnym wspólnotom wiary? Nie jest to łatwe i szuka się różnych sposobów.

Właśnie do bazyliki Najświętszej Maryi Panny na Zatybrzu, która jak wiele innych pięknych kościołów świeciła pustkami w czasie sprawowania Eucharystii i liturgicznych nabożeństw, przybył Ojciec Święty Jan Paweł II, gdy jako biskup Rzymu zaczął wizytować parafie. Niewątpliwie musiały go zaskoczyć pustki w kościele, nawet w czasie jego tam pobytu. Natomiast znajdujący się w niewielkiej odległości od bazyliki maleńki kościółek św. Idziego (Sant'Egidio), ku zdziwieniu papieża, był na jego przybycie wypełniony po brzegi, a spora grupa osób stała jeszcze na placu przed kościołem, bo nie mieściła się wewnątrz.



Bazylika Najświętszej Maryi Panny na Zatybrzu

Byli to młodzi i w średnim wieku ludzie ze Wspólnoty Sant'Egidio, powstałej w Rzymie w 1968 r. Wtedy zrodziła się u papieża myśl, aby oddać bazylikę do użytku właśnie tej świeckiej wspólnoty. Był to nowatorski pomysł, który nawet papieżowi niełatwo przyszło wprowadzić w życie. Jednak po pewnym czasie wikariat rzymski podjął pozytywną decyzję. Od tamtego czasu bazylika zatętniła nowym życiem. Liturgia z licznym uczestnictwem wierznych stała się żywsza. Codziennie wie-

czorem są tam modlitwy Wspólnoty Sant'Egidio, z krótkimi refleksjami, a świątynia jest wypełniona ludźmi, którzy przychodzą z okolicznych parafii, by ubogacić się duchowo. Wokół bazyliki koncentrują się rozmaite inicjatywy duszpasterskie i działalność społeczno-charytatywna.

Smutne to, że los pięknych kościołów w Europie, które są dziedzictwem wiary, ofiarności i wyrazem geniuszu ludzkiego, staje się coraz bardziej nieprzewidywalny. Przykład przejęcia bazyliki Najświętszej Maryi Panny na Zatybrzu przez Wspólnotę Sant'Egidio może być jedną z możliwości odpowiedzi na to naglące wyzwanie. W wielu Kościołach lokalnych powstają nowe ruchy religijne. Czy będą one w stanie w niektórych sytuacjach zastąpić struktury parafialne? Trudno powiedzieć. Nie jest to możliwe na szeroką skalę. Trzeba jednak szukać różnych sposobów, by ocalić dziedzictwo chrześcijańskie. Odpowiedzialność za nie spoczywa nie tylko na biskupach, kapłanach i zakonach, ale na wszystkich wierzących. Oby świadomość tej odpowiedzialności wzrastała wśród katolików świeckich. Chroniąc kościoły, chronimy nie tylko budynki, ale widzialną obecność chrześcijaństwa, a przede wszystkim jego siłę ducha przekazaną nam przez naszych ojców i matki. (+)

Nad Tybrem w Rzymie



**K**ościół posłany przez Chrystusa, aby ukazywać miłość Bożą i zaszczepiać ją wszystkim ludziom i narodom, jest świadom tego, że ma jeszcze do wykonania wielkie dzieło misyjne. Albowiem dwa miliardy ludzi (...), którzy tworzą wielkie i określone społeczności, zespolone trwałymi więzami życia kulturalnego, starymi religijnymi tradycjami, silnymi węzłami społecznymi, nie słyszało wcale albo prawie wcale radosnej nowiny ewangelicznej. Jedni z nich wyznają którąś z wielkich religii, dla innych zaś obca jest znajomość Boga, jeszcze inni wyraźnie przeczą Jego istnieniu, a nawet niekiedy zwalczają prawdę o istnieniu Boga. Aby móc ofiarować wszystkim tajemnicę zbawienia i życie przyniesione przez Boga, powinien Kościół wrosnąć w te wszystkie społeczności w taki sam sposób, w jaki Chrystus włączył się przez swoje wcielenie w pewne społeczne i kulturalne warunki ludzi, wśród których przebywał.

O. Grzegorz Stachowiak CR wśród ludu Aymara, Boliwia



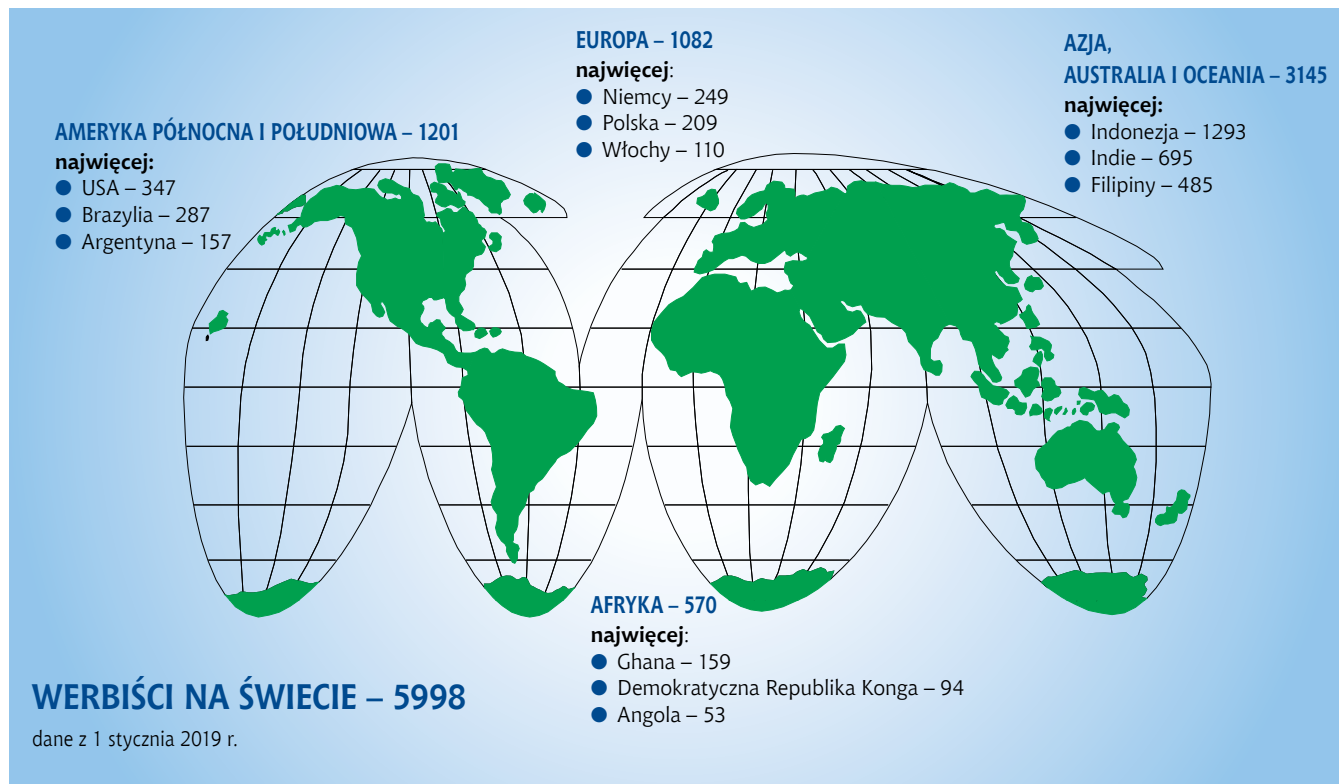
fot. Tomasz Szyszka SVD

**K**ościół powinien w tych społecznościach ludzkich być obecny przez swoich synów, którzy wśród nich żyją albo są do nich posłani. Wszyscy bowiem wyznawcy Chrystusa, gdziekolwiek się znajdują, są zobowiązani tak ukazywać świadectwem słowa i przykładem życia nowego człowieka, przyobleczonego przez chrzest i działanie Ducha Świętego, który umocnił ich w sakramencie bierzmowania, aby inni widząc *ich dobre czyny, chwalili Ojca* (por. Mt 5,16) i pełniej pojęli prawdziwy sens życia ludzkiego i powszechną więź wspólnoty ludzkiej.

Małgorzata Madej

# Poznajcie pewną niezwykłą historię...

Ta historia zaczyna się skromnie. Na początku była ich tylko garstka, dwunastu apostołów i nieliczni uczniowie. Pełni odwagi, którą otrzymali od Ducha Świętego, zaczęli mówić o Zbawicielu, o Jego zmartwychwstaniu, odpuszczeniu grzechów i życiu wiecznym dla tych, którzy uwierzą w Syna Bożego. Bohaterami tej historii są właśnie oni i im podobni – ci, którzy przecierali ścieżki dla Ewangelii. Minęło 2000 lat, a z tej małej grupy powstał Kościół, do którego należy dziś ok. 2 mld ludzi na całym świecie.



Po śmierci Jezusa nikt nie przeczuwał dobrego zakończenia tej niezwykłej historii. Nauczyciel, który nazywał siebie Synem Bożym, umarł na krzyżu. Uczniowie ze strachu przed takim samym losem schowali się w izbie i pozamykali drzwi. Chrystus jednak pokonał śmierć, zmartwychwstał i wówczas nakazał przestraszonym uczniom iść na krańce świata i nauczać wszystkie narody o tym, czego byli świadkami.

## TRUDNE POZĄTKI

Wychodzili na ulice, place, do synagog, aby mówić. Pozostawali jednak głównie wśród swoich rodaków.



O. Emmanuel Dogble SVD w kościele św. Joachima i św. Anny w Nairobi-Soweto, Kenia

Wówczas Bóg wybrał sobie Apostoła Narodów, który odważnie wyszedł do pogan i swoje życie poświęcił głoszeniu Chrystusa w Azji Mniejszej, Grecji, aż po Rzym. Znamy go jako św. Pawła. Stał się on wzorem do naśladowania dla wielu przyszłych misjonarzy, głównych bohaterów tej historii.

Początki naszej historii nie są jednak usłane różami. Wyznawców Chrystusa przybywało, lecz ich przeciwników także. Pierwszy za wiarę zginał św. Szczepan, jego los podzielili prawie wszyscy apostołowie, a także wielu innych, których imion nie sposób wymienić. Mimo zagrożenia lu-

dzie zbierali się w domach, aby wielbić Boga i dzielić się dalej swoją wiarą w Jezusa.

## EUROPEJSKA KOLEBKA

Niemal 300 lat trzeba było czekać, aby nasza historia zmieniła tory. Cesarz Konstantyn Wielki zapewnił swoim edyktem wolność wyznania, prześladowania się zakończyły i można było rozpocząć misje na nowych terytoriach. W tym miejscu historia staje się nieco rozmyta i przez lata obrastała legendami. Nie mamy jasności, kto i w jaki sposób przekazywał wiarę na terenach dzisiejszej Francji czy

## W NOWYM ŚWIECIE

Gdy już myślano, że niemal cały świat poznał Chrystusa, znaleźli się śmiałkowie, którzy wypływali na nieznanne morza i oceany. Ich odkrycia przerosły wszelkie oczekiwania. I choć jedną z ich dewiz było pragnienie niesienia Ewangelii, to głównym celem była władza i bogactwo. Obie Ameryki, Afryka i Azja okazały się ogromnym wyzwaniem dla całego Kościoła. Do pracy misyjnej wyruszyli zakonnicy, m.in. jezuici i kapucyni, dominikanie i franciszkanie.

Trzeba przyznać, że wielu z naszych bohaterów nie było ideałami.



O. Andrzej Dzida SVD na misji na Madagaskarze



for. archiwum Kazimierza Kaczmarka SVD

O. Kazimierz Kaczmarek SVD na misji w Argentynie

Hiszpanii. Pewne fakty są jednak niezaprzeczalne: Ewangelia dociera coraz dalej – na Wyspy Brytyjskie, na Nizinę Środkowoeuropejską, aż po Kaukaz i Etiopię.

Nasza historia z tego okresu ma wielu bohaterów – św. Patryk, św. Bonifacy, św. Wojciech, św. Cyryl i Metody to tylko niektórzy z nich. Wielu misjonarzy w średniowieczu wywodziło się ze wspólnot zakonnych, wielu z nich także poniosło śmierć męczeńską. I choć początki były trudne, Europa stała się chrześcijańska. Ewangelia przeniknęła głęboko do jej kultury i tożsamości.

Czasy były takie, że odpowiedzialność za misje spoczywała na barkach państw, to władza świecka w Hiszpanii i Portugalii odpowiedzialna była za uposażenie nowych diecezji, parafii, klasztorów i duchowieństwa. Także w ich rękach pozostawało prawo nominacji biskupów. Głównym celem tych państw był jednak podbój i możliwość zarobku, co nie raz kłóciło się z ewangelicznymi zasadami miłości bliźniego. Praktykowano nawracanie siłą i chrzczono nawet powierzchownie przygotowanych do tego sakramentu. Misjonarze współpracowali z kolonizatorami,

mi, bo ci zapewniaли im bezpieczeństwo oraz fundusze.

W Afryce jeszcze w XIX w. wielu misjonarzy z pogardą odnosiło się do miejscowej ludności i ich kultury. Próbowano wykorzenić u mieszkańców Afryki nie tylko ich pogańską religię, ale także wszelkie zwyczaje i tradycje. Nasi bohaterowie Ewangelie ubrali w europejskie szaty i próbowali w nie „wcisnąć” ludzi, którzy nigdy tak skrojonych ubrań nie nosili.

## ŚWIĘTOŚĆ I ODWAGA

Najważniejsi bohaterowie naszej historii to jednak ludzie wyjątkowi, którzy nie bali się krytykować kolonizatorów. Bartolomé de Las Casas, dominikanin i biskup w Meksyku, był rzecznikiem pokojowej chrystianizacji i obrońcą Indian. Sprzeciwiał się jakiegokolwiek przemocy w procesie ewangelizacyjnym, nawet przy próbach zapewnienia porządku i zagwarantowania bezpieczeństwa misjonarzom.

Wśród naszych bohaterów znajdziemy także wielu świętych, którzy swoje życie oddali na głoszenie Słowa Bożego w dalekich krajach. Św. Franciszek Ksawery, jezuita i misjonarz w Indiach i Japonii, miał przyczynić się do nawrócenia nawet większej liczby ludzi niż św. Paweł. Szacuje się, że osobiście ochrzcił 30 tys. osób. Z tego też powodu został ogłoszony patronem wszystkich misji katolickich.



fot. archiwum Andrzeja Dzidy SVD

## CZAS DLA NOWYCH ZGROMADZEŃ

Kościół i Europa, pogrążone w wewnętrznych sporach, reformacji i kontrreformacji, nieco zapomniały o dalekich ludach. Na szczęście po upadku następuje zazwyczaj wzlot. Po 1815 r. rozpoczął się okres pokoju i dobrobytu oraz ponowny wielki rozwój misji. Powstały wówczas pierwsze zgromadzenia zakonne o charakterze misyjnym, a także stowarzyszenia popierające misje katolickie.

Jeden z naszych bohaterów, choć sam na misjach nigdy nie był, za-

uważył, że misjonarze potrzebują szczególnego przygotowania do pełnienia swojej niezwyklej roli. Założył więc zgromadzenie zakonne poświęcone głoszeniu Słowa Bożego, którego członkowie mieli całe swoje życie podporządkować misjom, w szczególności pomocy wspólnotom najuboższym oraz tym, gdzie Słowo Boże dotarło najpóźniej. Mowa oczywiście o św. Arnoldzie Janssenie i werbistach.

Na dalekie misje wyruszali nowi bohaterowie, coraz lepiej przygotowani i nauczeni doświadczeniem swoich poprzedników. Naśladowali bardziej Matteo Ricciego SJ, który niegdyś ewangelizował w Chinach z wielkim szacunkiem dla miejscowej kultury i historii. Zauważono, że skuteczniej Słowo Boże głosi się, kiedy misjonarz nauczy się miejscowego języka, pozna i postara się zrozumieć kulturę ludu, wśród którego żyje. Na tym jednak nie poprzestano, bo prawdziwy bohater troszczy się o życie wieczne i doczesne innych ludzi. Aby poprawić jakość życia mieszkańców Ameryki Łacińskiej, Azji czy Afryki, misjonarze zakładali szkoły, uniwersytety, przychodnie, szpitale, leprozoria. Zajmowali się do-

żywianiem, opiekowali się sierotami. Większość naszych bohaterów robiła to wszystko bez większego rozgłosu, nie sposób wymieni ich wszystkich. Znosili długie podróże, życie w trudnych warunkach, tropikalne choroby, a także prześladowania.

## WSPÓŁCZESNA MISJA

Gdy świat pogrążył się w wojnach światowych, misje znowu nieco przycisły, jednak kiedy walki ustały i ostatecznie zakończyła się epoka kolonialna, nasza historia ponownie nabiera większego tempa. Dzięki technologii świat misyjny stał się dużo bliższy. Nasi bohaterowie w kilkanaście godzin mogą przemierzyć pół świata, są coraz lepiej przygotowani, znają języki, posługują się nowoczesnymi materiałami do głoszenia Ewangelii, takimi jak prasa, radio, a z czasem Internet. Do licznych zakonników i zakonnice na misjach dołączają księża *fidei donum*, a także świeccy. Ich cel pozostaje ten sam, co poprzedników – przepowiadanie Ewangelii, zakładanie Kościoła i kształtowanie rodzimego kleru, tak aby lokalna wspólnota była samodzielna i także wysyłała kolejnych bohaterów do innych potrzebujących.

Także i dziś nie brakuje bohaterów, którzy całe swoje życie oddają misjom. Wszyscy znają św. Matkę Teresę, która służyła najuboższym w Indiach. Błogosławieni misjonarze, oo. Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski ponieśli męczeńską śmierć w Peru niecałe 30 lat temu. A nawet ci, którzy tylko na krótki czas jadą, aby dalekim ludom głosić Ewangelię, także wpisują się w tę niezwykłą historię.

Nasza historia nie dobiega jednak jeszcze końca, na Dobrą Nowinę o Zbawicielu czekają jeszcze miliardy ludzi. Możemy być pewni, że niektórzy z przyszłych bohaterów także obawiają się opuścić swój bezpieczny i wygodny dom, niektórzy popełnią błędy, innych czeka cierpienie i prześladowanie, tak jak ich poprzedników. W pewnym sensie znamy jednak koniec tej historii – Chrystus ostatecznie zatriumfuje nad całym światem.



fot. Norito Gallego SVD

Br. Albert Kurczab SVD na misji w Demokratycznej Republice Konga



## O. Czesław Osiecki SVD (1932-2019)

### Wieloletni misjonarz w Indonezji – apostoł miłosierdzia Bożego

**O.** Czesław Osiecki, werbista, zmarł 10 kwietnia 2019 r. w Indonezji na wyspie Flores w 87. roku życia, 68. roku ślubów zakonnych, 62. kapłaństwa i 54. roku bycia misjonarzem.

Czesław Osiecki, syn Jana i Pelagii z domu Zbierska, urodził się 10 lipca 1932 r. w Poznaniu, na Ratajach. Miał ośmiu braci i trzy siostry. Rodzina Osieckich była znana na Ratajach, ponieważ wszyscy bracia Czesława byli ministrantami w parafii św. Rocha i wszyscy, poza nim, uprawiali wioślarstwo.

W 1946 r. Czesław wstąpił do niższego seminarium księży werbistów w Bruczkowie, powiat Gostyń Wielkopolski. W 1949 r. został przyjęty do nowicjatu w Pieniężnie. 8 września 1951 r. złożył pierwsze śluby zakonne a 10 lutego 1957 r. śluby wieczyste. Święcenia kapłańskie otrzymał 7 lipca 1957 r. w Pieniężnie. Do Mszy św. prymicyjnej w rodzinnej parafii służyła mu ósemka braci. Ponieważ, jak to było wówczas w zwyczajach, święcenia otrzymał po trzecim roku teologii, po prymicjach wrócił jeszcze na rok do Pieniężna w celu uzupełnienia studiów. Po absolutorium ze studiów seminaryjnych został przeznaczony na wyższe studia specjalistyczne – filologię angielską. W 1958 r. pojechał do Domu Misyjnego św. Krzyża w Nysie, gdzie w niższym seminarium uczył angielskiego, a jednocześnie w tym czasie zdobył



foto: Archiwum SVD

O. Czesław Osiecki SVD

maturę państwową w Opolu. Przed podjęciem studiów był dwa lata ogrodnikiem w domu misyjnym św. Stanisława Kostki w Chłudowie k. Poznania, by jako syn ogrodników podnieść wydajność z ogrodu chłudowskiego, gdyż był to jedyny skrawek ziemi, jaki miał wówczas klasztor do swojej dyspozycji. W 1961 r. o. Czesław zaczął studiować anglistykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie. Kiedy władze państwowe zlikwidowały anglistykę na KUL-u, przeniósł się do Łodzi. W 1965 r. znalazł się w grupie 20 werbistów, którzy otrzymali pozwolenie (paszporty) na wyjazd na misje do Indonezji. Wyruszył w podróż do Indonezji dwa miesiące później od pozostałych kolegów (po uzyskaniu dyplomu magisterskiego z anglistyki), za to jako jedyny dotarł do Indonezji drogą morską.

W Indonezji o. Czesław został mianowany nauczycielem języka angielskiego, ale szybko poprosił o przeniesienie do pracy duszpasterskiej w terenie. Chciał być tradycyjnym misjonarzem na koniku. W 1986 r. na prośbę prowincjała Polskiej Prowincji przebywał w Polsce, aby pro-

wadzić animację misyjną. Po roku powrócił do diecezji Ende na Flores. Początkowo odwiedzał parafie, w których misjonował poprzez filmy religijne, małe formy drukowane dla ludu, zwłaszcza modlitewniki. Stał się apostołem nabożeństwa do miłosierdzia Bożego w duchu św. Faustyny Kowalskiej. W 1997 r. o. Osiecki otrzymał zgodę od przełożonych na założenie pustelni, którą nazwał Ogrodem Miłosierdzia. Ze swojej pustelni promował kult Bożego miłosierdzia. Z czasem objął tę akcją niemal wszystkich katolików w Indonezji. Wydał broszurę propagującą nabożeństwo do Bożego miłosierdzia „Jezu, ufam Tobie” w ponad milionowym nakładzie. Zaskarbił tym sobie miłość wielu ludzi w Indonezji. Miał talent pisarski – w Polsce wydał ponad 20 tomów kronik życia misjonarskiego. Jest to swoisty dziennik duszy pisany z dnia na dzień. Liczne jego listy misyjne ukazywały się w prasie katolickiej, w tym w „Misjonarzu”.

W 2016 r. o. Czesław Osiecki został odznaczony przez Prezydenta RP Orderem Odrodzenia Polski – Polonia Restituta.

Wiek i ascetyczne życie spowodowały, że w ostatnich latach o. Osiecki tracił siły. Nie mógł już pisać na swojej maszynie do pisania. Zakrzepica w prawej nodze sprawiła, że musiał się poddać amputacji części tej nogi, co odczuł bardzo boleśnie. Zdążył mi jeszcze dostać kartę świąteczną na Wielkanoc w 2019 r. (bez podpisu). Zmarł w poliklinice prowadzonej przez siostry zakonne w Ratedosa-Aeramo, Nagekeo na Flores. Pogrzeb odbył się 12 kwietnia. Spoczął przy założonym przez siebie „sanktuarium” miłosierdzia Bożego w Lengkosambi – w Ogrodzie Miłosierdzia. Jezus, któremu ufał bezgranicznie, na pewno przygarnął go do swego miłosierdnego Serca.

Alfons Labudda SVD

Misjonarz musi ofiarować samego siebie, swoje wygody i przyjemności, swój czas i zdolności. Jeśli okaże się to konieczne, musi ofiarować nawet własne życie, aby zachować swoje owieczki od śmierci wiecznej.

w: *Najpiękniejsze powołanie. Myśli św. Józefa Freinademetza SVD na każdy dzień roku*



## Krzyżówka misyjna nr 272

**Znaczenie wyrazów:** **1)** bieg wody, nurt; **2)** pospolicity zwany był dawniej rycynusem; **3)** zawodowy jeździec biorący udział w gonitwach konnych; **4)** *dopóki mam ... w sobie, a w nozdrzach mam Boże tchnienie, usta moje nie wyrażą się podle, nie wyrwie się słowo podstępne* (Hi 27,3-4); **5)** połysek odpowiadający połyskowi skorupy jaja kurzego; **6)** pająk, który nie tka sieci; **7)** do 2006 r. był uznawany za dziewiątą planetę Układu Słonecznego; **8)** osa lub pszczoła; **9)** ponoć nie śpi; **10)** *A dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dosięgnie ich ...* (Mdr 3,1); **11)** skłonność do czegoś; **12)** brezent albo płótno żaglowe rozkładane nad pokładem statku w celu jego ochrony przed słońcem lub deszczem; **13)** nasz cały kontynent; **14)** odgłos uderzeń kopyt biegnących koni; **15)** grecka bogini zwycięstwa; **16)** *Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz ..., bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś* (Rdz 32,29); **17)** imię Bojanowskiego (zm. 1871), błogosławionego Kościoła katolickiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny; **18)** skorowidz; **19)** na buty – tuż przy wejściu do domu; **20)** etanol skażony barwnikiem i substancjami trującymi; **21)** z jasnego nieba; **22)** dowódca Argonautów; **23)** duży ptak wodny z rodziny kaczkowatych; **24)** ... faryzeuszów (Mk 8,14-21).

	1	2		3		4		5		6	
7			20			10					
9											
11											
15	16		17		18		19				
			20								
21											
23											

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane kolejno od 1 do 32, utworzą rozwiązanie – słowa sługi Bożego o. Mariana Żelazka SVD, które należy przesłać na kartach pocztowych do redakcji „Misjonarza” (ul. Ostrobramska 98; 04-118 Warszawa) w terminie do 25 października. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

Krzyżówkę opracował Marek Gołębiowski.

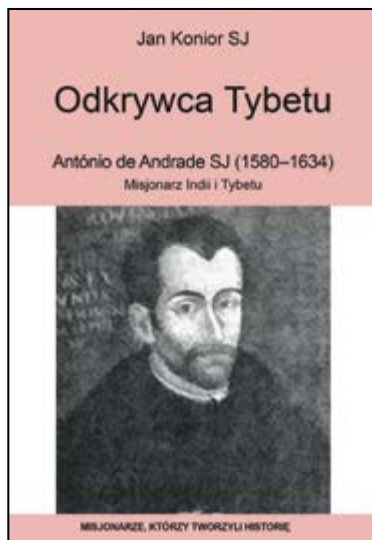
**Rozwiązanie krzyżówki misyjnej nr 270: MISJONARZ POWINIEN BYĆ MARZYCIEM, ALE I TWARDO STĄPAĆ PO ZIEMI (sługa Boży o. Marian Żelazek SVD).**

**Nagrody wylosowali:** Tadeusz Pętalski (Nowa Sól), Anna Gierczak (Kielce), Alicja Drozd (Miejsce Piastowe), Maria Połomska (Kolno), Maria Janowska (Galew – Dobrzyca). Gratulujemy! Nagrody prześlemy pocztą.

## Odkrywca i misjonarz Tybetu

W serii wydawniczej, prezentującej wielkich misjonarzy Kościoła, VERBINUM publikuje pozycję o sławnym portugalskim misjonarzu działającym w XVII w. w Indiach i zachodnim Tybecie. Ks. Jan Konior SJ po publikacjach o o. Michale Boymie, najbardziej znanym polskim jezuitcie działającym w Chinach w XVII w., oraz o innym wybitnym polskim misjonarzu w tym kraju – o. Andrzeju Rudominie SJ, przybliży tym razem postać o. António de Andrade.

António de Andrade (1580-1634) – jezuita, od 1600 r. do śmierci był zaangażowany w działalność misyjną w Indiach. Był ponadto pierwszym Europejczykiem, który przekro-



czył Himalaje i dotarł do Tybetu, ustanawiając pierwszą katolicką misję na ziemi tybetańskiej. Następny Europejczyk dotarł tam dopiero 180 lat później. Andrade odkrył również jedno z głównych źródeł rzeki Ganges. Dwie obszerne relacje António de Andrade o Tybecie, napisane w 1624 i 1626 r. i opublikowane po portugalsku, a krótko potem po hiszpańsku oraz na terenie Polski w Krakowie, wywołały w Europie sensację. Wywarły one decydujący wpływ na europejską wiedzę o geografii, kulturze, religii i panujących obyczajach w nieznanym dotąd, tajemniczym Tybecie.

Jan Konior SJ, **Odkrywca Tybetu. António de Andrade SJ (1580-1634)**, seria: Misjonarze, którzy tworzyli historię

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Górna Grupa 2019, format 116 mm x 168 mm, oprawa miękka

**Sprzedaż i zamówienia:** Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz, tel. 52 330 63 03, kom. 691 979 996

**e-mail:** zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl, **www.verbinum.pl**



## Obudzić misyjne powołanie

Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię (Jr 1,5).

W każdym z nas drzemie misyjne powołanie, bo wszyscy uczestniczymy w misji Jezusa Chrystusa, którą jest docieranie do umierających duchowo ludzi i przyprowadzanie ich do źródła Bożego życia. Niektórzy już to powołanie w sobie rozbudzili i realizują je swoim życiem. Dla innych jest to wezwanie do misyjnego przebudzenia. Pomagać w tym ma m.in. Światowy Dzień Misyjny, który corocznie obchodzimy w przedostatnią niedzielę października oraz towarzyszący mu Tydzień Misyjny. Ojciec Święty Franciszek postanowił, aby w 2019 r. nie tylko dzień lub tydzień, ale cały miesiąc październik był poświęcony budzeniu w naszych sercach misyjnego powołania, aby zdążyło zakwitnąć Bożą miłością i zaczęło rozlewać na innych promienie Bożego Miłosierdzia.

Gdy uświadomimy sobie, że byliśmy usychającym kwiatem, dla którego coraz szybciej zbliżał się moment wyrzucenia na śmietnik i tylko woda chrztu świętego uchroniła nas od niechybnej śmierci i przywróciła nam Boże życie, to zrozumiemy, jak wielki ciężar na nas dług wdzięczności i obowiązek, by nie dopuścić do śmierci innych. Niech ten dług wdzięczności stanie się słodkim jarzmem i lekkim brzemieniem dla naszego serca, aby to serce, ożywione i rozpalone miłością Chrystusa, z radością szło za głosem misyjnego powołania i niesło Jego miłość innym. Zanurzeni w Jego miłości nie zginą na wieki, ale rozkwitną do pełni życia w Bożej chwale.

Franciszek Bąk SVD

### ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA:

Służebnice Ducha Świętego  
od Wieczystej Adoracji  
ul. Rodziewiczówny 18, 48-303 Nysa  
tel. 77 431 00 68  
e-mail: [klauzurowe@gmail.com](mailto:klauzurowe@gmail.com)  
[www.siostryklauzurowe.pl](http://www.siostryklauzurowe.pl)

Służebnice Ducha Świętego  
ul. Starowiejska 152  
47-400 Racibórz  
tel. 32 415 50 51  
e-mail: [zmsds\\_raciborz@zakon.opoka.org.pl](mailto:zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl)  
[www.siostrymisyjne.pl](http://www.siostrymisyjne.pl)

Zgromadzenie Słowa  
Bożego (prowincjalat)  
ul. Ostrobramska 90  
04-118 Warszawa  
tel. 22 516 96 80  
[www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

### SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań  
Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno  
tel. 723 433 867  
e-mail: [powolania@werbisci.pl](mailto:powolania@werbisci.pl); [mlodzi@werbisci.pl](mailto:mlodzi@werbisci.pl)  
[www.seminarium.org.pl](http://www.seminarium.org.pl)





# Blżej Boga Blżej człowieka Blżej świata

Jesteśmy posłani szczególnie tam,  
gdzie nie ma innych, którzy głósiliby Ewangelię

## Może to i Twoja droga...?

### MISJONARZE WERBIŚCI



Fot. Mariusz Mielczarek SVD



[werbisci.pl](http://werbisci.pl)